NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE II.

Rok X. Kraków, czwartek 26 maja 1927 Nr. 136

NOWY DZIENNIK

Adres ... Administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Nur... ... — Konto czekowe P. K. O. w Krakowie 400.630, ...n Spółki Wydawniczej „NOWY DZIENNIK". ...munikaty należy nadsyłać wprost do Administracji ...dkaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione. ...dakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. ...naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena numeru 20 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 5'00 kwart. Zł. 15'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 5'20 „ „ 15'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 5'60 „ „ 16'80
Zagranica z przesyłką pocztową „ „ 9'00 „ „ 27'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'15, wiersz milimetr. 1-szp. Zł. 0'20, nadesłane Zł. 0'60, wiersz milim. 1-szp. w tekście Zł. 0'85, wiersz milim. 1-szp. na 1-ej stronie Zł. 1'—, gratulacje Zł. 10, inseraty zamiejscowe o 50%, zagranicz. o 100% droższe.

O przebudowę Organizacji sjonistycznej

Kraków, 25 maja.

(Th.) W prasie sjonistycznej całego świata — wszak niema większego skupienia żydowskiego, któreby nie miało swoich organów sjonistycznych — toczy się w ostatnim czasie ożywiona, przeważnie bardzo ciekawa i poważna dyskusja na temat przebudowy Organizacji sjonistycznej. Zaczyna się oczywista od krytyki tego, co jest, a kończy się na projektach różnorodnych, któreby miały stworzyć nowe formy organizacyjne, bardziej odpowiadające olbrzymiemu rozmiarowi obecnych zadań.

Mówmy przedewszystkiem o krytyce.

Należy przyznać bez zastrzeżeń, że założenie, z którego krytyka istniejących form organiz. wychodzi nie jest pozbawione słuszności. Rzecz jasna — organizacja, stworzona dla zgoła innych, przedewszystkiem: mniejszych celów wśród warunków i stosunków zgoła odmiennych od dzisiejszych, nie może we wszystkiem odpowiadać i sprostać zadaniom, jakie teraz mamy do spełnienia. Teodor Herzl stworzył organizację sjonistyczną w pierwszym rzędzie dla celów propagandy. Sjonizm był nowym ideałem, ani żydostwu, ani światu zewnętrznemu nieznany, — trzeba więc było mieć zwartą organizację, któraby miała dosyć rozmachu i jawności do propagowania tych nowych myśli i ich uzasadnienia. Głównym organem, którym sjonizm przemawiał do Żydów i do całego świata, był Kongres. Ten zaś mógł być wyłącznie reprezentantem tych, którzy ten nowy ideał w pełnych stu procentach, bez zastrzeżeń i ograniczeń, wyznawali. Prasa sjonistyczna była szczupła. Sam Herzl mógł zaledwie stworzyć jeden tygodnik, a to własnym przeważnie sumptem. Dla poznania niejako stuprocentowego sjonisty zaprowadzono jednolity datek, minimalny, Szekel, który raczej mógł uchodzić za to, co Niemiec nazywa „Zaehlmuenze", aniżeli za podatek partyjny.

Armja, stworzona przez Herzla i rozbudowana przez jego następców, okazała się bardzo dzielną. Zadanie, na nią nałożone, spełniła chlubnie. Dziś, po latach trzydziestu, sjonizm jest istotnie wszędzie znany. Jego cele i zamiary, jakoteż finansowe i polityczne instrumenty, którymi się posługuje, należą w pewnej mierze do aktywów polityki międzynarodowej, a w pełnej mierze do żelaznego stanu posiadania i do zbiorowego aktywizmu całego żydostwa. Niema w żydostwie ani idei, ani czynu, około których grupuje się tyle energji i poświęcenia, jak około sjonizmu. Organizacja obejmuje—według liczby z ostatniego Kongresu — 630,000 rejestrowanych członków. Ma swoich politycznych zastępców niemal wszędzie, gdzie się robi politykę światową, a jej instrumenty finansowe idą w miljony funtów rocznych dochodów i wydatków. To wszystko — a to jst ciężar bardzo duży — dźwiga na swoich barkach organizacja sjonistyczna.

Pytają się tedy ludzie: czy to dla niej nie jest za duży ciężar?

Trzeba bowiem wiedzieć, że dla ostatecznych celów sjonizmu, odbudowy żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie, okazują żywe i czynne zainteresowanie także tacy Żydzi którzy z różnych osobistych, czy też rzeczowych przyczyn, jako pełno-odpowiedzialni członkowie organizacji sjonistycznej rejestrować się nie chcą. A jednak oni, pomimo nieraz wielkich ofiar pieniężnych na cele sjonistyczne, żadnego wpływu na ukształtowanie się pracy sjonistycznej nie mają, mieć nie mogą.

Po za tem wyłania się pewna wątpliwość, czy Kongres, jako żydowski parlament, zbierający się rzadko i na krótko, jest odpowiednim organem do załatwienia drogą uchwał większościowych zawiłych nieraz zagadnień natury ekonomicznej i politycznej.

W tych wątpliwościach jest zapewne dużo słuszności. Istotnie — rozrosły się olbrzymie nasze zadania niemal do rozmiarów państwowych, a organizacja nie mogła z natury rzeczy dotrzymać kroku temu rozrostowi. Nieraz się zdaje, że ramy zaczynają być nieco za ciasne na rozmiar prac, w nich zawartych. Dwutygodniowy Kongres, zbierający się raz na dwa lata musi w niezdrowym pośpiechu załatwiać bardzo ciężkie sprawy gospodarcze i polityczne, których dojrzałe rozważanie wymagałoby długich miesięcy. W dodatku cierpi Kongres na ten sam brak, co inne parlamenty że fachowcy gospodarczy i polityczni są w nim w mniejszości, a większość się składa z t. zw. „wielkości lokalnych" których popularność zdobywana jest zgoła innemi zaletami, mającemi w parlamentarnych pracach tylko znikome znaczenie.

Trudno odmówić tym krytycznym rozmyślaniom uzasadnienia. A jednak — czy stosunek już dojrzały do zmiany naszych form organizacyjnych?

Sądzimy, że nie. Oto bowiem pozytywne pomysły przebudowy organizacji, jakie dotychczas się pojawiły, a jakie wogóle w obecnych warunkach wymyśleć można, nie rokują zupełnie poprawy, a co najważniejsze, nie dają zgoła gwarancji, że sjonizm w swojej całej jasności krystalicznej i w swojej monumentalnej budowie, jakby z jednego kawała uciosanej, nie dozna wypaczenia, zwężenia lub załamania, gdyby inne żywioły miały o nim stanowić poza organizacją sjonistyczną. Kto ma pewne wątpliwości i zastrzeżenia, wstrzymujące go od pełnego uznania i wyznania sjonizmu, ten widocznie pojął całą głębię i całe historyczne przeznaczenie sjonizmu tylko w małej części, lub nieco fałszywie. Nieraz ktoś składa stosunkowo dużą ofiarę na odbudowę Palestyny tylko w zamiarze pomożenia swoim braciom biednym do ugruntowania sobie ekonomicznego bytu. Nieraz ktoś pomaga sjonizmowi w jego pracy dlatego że w tym czy innym kraju równouprawnienie Żydów jest niezupełne. A może być jeszcze mnóstwo innych powodów i bodźców, które skłaniają wiernego skądinąd i dumnego, świadomego swojej narodowej godności Żyda do ofiary pieniędzy, czy pracy na rzecz sjonizmu. Ale to wszystko razem nie jest jeszcze sjonizmem. Sjonizm jest światopoglądem, zasadzającym się na doświadczeniu historycznem, na znajomości i umiłowaniu judaizmu i na przeświadczeniu, że tylko przez odzyskanie własnego domu naród żydowski zdoła odzyskać całą swoją twórczość i stanąć w pierwszym szeregu narodów produjących w ludzkości. Sjonizm jest owem dumnem pragnieniem Żyda, ażeby jego prastary naród stworzył sobie warunki, w których będzie mógł rozwinąć należycie i w koncentracji wszystkie swoje siły duchowe i moralne. Sjonizm pragnie w swoim ostatnim celu odrodzenia narodu żydowskiego, a zdobycie kawałka ziemi jest raczej do tego celu jedynym środkiem. Takie wyznanie mają, mogą mieć jedynie ci, którzy nie mają — zastrzeżeń. A w przeważającej większości są nimi właśnie — szeklowcy. Płacenie szekla — to się już nieraz mówiło — jest właściwie takiem dumnem wyznaniem wiary, takiem pełnem przyznaniem się do narodu żydowskiego bez oglądania się na tę, lub ową niewygodę, która takie przyznanie się może pociągnąć za sobą dla jednostki lub dla jakiejś żydowskiej grupy.

Rzecz zupełnie jasna i zrozumiała — dążeniem organizacji sjonistycznej jest, ażeby się ona ostatecznie stała zbyteczną. Organizacja sjonistyczna najchętniej złożyłaby swoje wszystkie uprawnienia wręce całego — narodu żydowskiego. Naszem marzeniem jest: Kongres wszechżydowski, któryby wziął w swoje ręce mandat od całego narodu. Mandat, mający za esencjonalną treść swoją, poza innemi bieżącemi, rzekłbym: doczesnemi zadaniami żydowskiemi, to główne zadanie, jakie ma organizacja sjonistyczna. Odrodzenie narodu żydowskiej na ziemi ojczystej tego narodu.

Może nasze siły dotychczas nie wystarczyły, a może raczej stosunki golusowe są winne, — faktem jest, że narazie tylko ułamek, — znaczny, coprawda, najlepszy, najczujniejszy, najofiarniejszy, — ale tylko ułamek narodu żydowskiego wniknął dosyć głęboko w ideologię sjonistyczną, i ułamek ów znajduje się w obrębie organizacji sjonistycznej. Dlatego ona narazie musi dźwigać cały ciężar odpowiedzialności wobec teraźniejszości i późniejszej historji.

To naturalnie nie wyklucza, że przyjmujemy z pełną wdzięcznością radę i pomoc we wszystkich dziedzinach naszej pracy od wszystkich ludzi dobrej woli i jasnego rozumu. Owszem — pragniemy z całego serca, ażeby nam pomogli nietylko pieniądzmi, ale też światłą radą i szczerą współpracą. Ostateczna decyzja musi narazie być zastrzeżoną dla organizacji sjonistycznej.

Jest niewątpliwie dobrze i świadczy o żywotności ruchu, że się tak żywo dyskutuje problemy organizacyjne, że się tak borykamy o nowe formy organizacyjne. To znaczy — ramy od wewnątrz się rozszerzają i rozrastają. To znaczy — oto jest żywy organizm. Tylko żywy organizm rośnie i pragnie coraz więcej przestrzeni, więcej powietrza, więcej swobody. Będziemy szukać bezustannie nowych form.

Narazie ich jeszcze nie znaleźliśmy. Będziemy pielęgnować i przestrzegać tych form, które sobie dotychczas wytworzyliśmy. Podwoje organizacji sjonistycznej są na oścież otwarte. Każdy Żyd dumny, świadomy, wierny swojej krwi i wierzący w swoją przyszłość — może wejść i stać się w niej równouprawnionym członkiem i kierować jej losami, które są losami narodu żydowskiego.

Anglja zrywa stosunki dyplomatyczne z sowietami

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Londyn. 24. 5. (L) Gabinet postanowił wypowiedzieć rosyjsko-angielski układ handlowy oraz zerwać stosunki dyplomatyczne ze sowietami. Do Moskwy ma być wysłana natychmiast nota zredagowana w ostrym tonie. Baldwin zaś złoży na popołudniowem posiedzeniu w Izbie gmin oświadczenie w tej sprawie. Słychać, że rząd ma ogłosić w białej księdze informacje zebrane na podstawie dokumentów, znalezionych w towarzystwie Arcos, a uzasadniających decyzje rządu.

Wstrzymanie sowieckich zamówień w Anglji

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 24 V. Sin. Z Moskwy donoszą: Komisarz ludowy dla handlu, Mikojan, wydał polecenie kierownikowi przedstawicielstwa handlowego w Londynie, by wstrzymał rozdzielanie nowych zleceń przemysłowi angielskim.

Znaczenie wizyty Cziczerina w Paryżu

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż. 24. 5. (P) „L'Humanite" donosi, że Cziczerin zamieszkał w ambasadzie sowieckiej i ma zabawić w Paryżu przez tydzień.

Przyjazd Cziczerina do Francji w przededniu decyzji rządu angielskiego co do zerwania stosunków dyplomatycznych z sowietami łączą z dążeniem sowietów, aby Francję powstrzymać od podobnego kroku, bardzo prawdopodobnego ze względu na ostatnią wizytę prezydenta Francji w Anglji. Przypuszczają, że Cziczerin będzie proponował Francji ustępstwa w sprawie spłaty przedwojenych długów rosyjskich.

Konferencja Cziczerina z Berthelotem

Paryż. 24. 5. (P) Cziczerin odbył wczoraj dłuższą konferencję z gen. sekretarzem urzędu spraw zagr. Barthelotem w sprawach dotyczących stosunku Francji i Anglji do sowietów.

Przed wyborem nowych władz miejskich w Warszawie

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 24 VI. Sin. Wybory do prezydjum rady miejskiej i prezydjum magistratu tj. wybory na jednego prezydenta i 3 wiceprezydentów odbędą się zwykłą większością głosów. Według przypuszczenia prezesura i 3 wiceprezesury przypadną całkowicie PPS i 12-ce (Kops), między któremi nastąpić ma w tej sprawie porozumienie. PPS otrzyma stanowiska dwóch wiceprezydeniów a 12-ka prezydenta i 1 wiceprezydenta. Charakterystycznem jest, że układ sił w nowej radzie jest tego rodzaju, że PPS razem z Piłsudczykami i Żydami mogłaby bez endecji przeprowadzić wybory na prezydenta i 3 wiceprezydentów, ale widocznie PPS ciąży więcej ku 12 ce, byleby tylko ominąć Żydów.

Natomiast stanowiska ławników przypadną klubom proporcjonalnie a mianowicie w stosunku do ich liczebności. Zgodnie z tem PPS otrzyma 3 miejsca, prawica 5, Żydzi 2, Piłsudczycy 2, razem 12 miejsc.

Kiedy zbierze się nowa rada miejska?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 24. 5. Sin. Jutro w nocy główny komitet wyborczy prześle ministerstwu spraw wewn. urzędowe sprawozdanie z rezultatu wyborów do rady miejskiej.

Poczynając od tej chwili, w przeciągu dni 15 można będzie składać skargi na nieprawidłowości wdokonaniu wyborów i domagać się ponownego rozpisania tychże. Po upływie 3 dni od tego terminu, tj. najdalej dnia 14 czerwca wydana zostanie decyzja o ważności dokonanych wyborów, tak że rada miejska będzie mogła odbyć pierwsze posiedzenie 15 czerwca. Ponieważ jednak na dzień 15 przypada wigilja Bożego Ciała, a następnie w piątek i sobotę ze względu na radnych żydowskich, posiedzeń nie będzie, nowa rada zbierze się dopiero w poniedziałek 20 czerwca.

Konferencja sejmowych klubów polskich

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 24 V, Sin. W dniu dzisiejszym prezesowie sejmowych klubów polskich otrzymali następujące pismo od prezesa Związku Ludowo Narodowego, posła Głąbińskiego.

„Wobec tego, że przed nadzwyczajną sesją sejmową zachodzi konieczność zorientowania się, jakie sprawy będą mogły być na tej sesji załatwione, pozwalam sobie zaprosić panów przedstawicieli polskich stronnictw w myśl porozumienia z kwietnia b. r. na konferencję w sobotę celem rozpatrzenia stanowiska klubów w sprawie projektu zmiany Konstytucji, ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu i innych spraw".

W sprawie tej poszczególne kluby sejmowe mają odbyć posiedzenia celem zajęcia stanowiska.

Charakterystycznem jest to, że p. Głąbiński zwrócił się tylko do klubów polskich i że powołuje się na porozumienie zawarte w kwietniu, które obejmuje widocznie sprawę zmiany Konstytucji i sejmowej ordynacji wyborczej.

Zabójca dyrektora szkoły handlowej przed sądem

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 24. 5 Sin. Dziś rozpoczął się w Warszawie proces przeciwko uczniowi, który zastrzelił dyrektora szkoły. Oskarżony Stanisław Lampisz będąc uczniem 8 klasy państwowej szkoły handlowej, w listopadzie ub. r. dwoma strzałami rewolwerowymi zastrzelił dyrektora tej szkoły, Stanisława Mikołaja Liszkę. Po oddaniu strzałów do dyrektora, strzelił do siebie. Zabójstwo popełnił dlatego, że został przez dyrektora wydalony ze szkoły z tej przyczyny, że nie chciał sobie ściąć włosów, dyrektor bowiem polecił wszystkim uczniom ściąć włosy. Na rozprawę wezwano ekspertów psychologów, m. in. Janusza Korczaka.

Na dzisiejszej rozprawie Lampisz przyznał się do zabójstwa, ale oświadczył, że nie pamięta w jakich okolicznościach nastąpił fakt strzelania. Przed zabójstwem przystąpił do dyrektora i chciał z nim mówić, chciał go nawet pocałować w rękę, ale dyrektor na to nie pozwolił. Potem wyszedł, napił się butelkę wódki (!) potem zas zabił dyrektora.

Wyrok zapadnie wieczorem

Dekret prasowy ogłoszony w Dzienniku Ustaw

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 24 5. Sin. W dzisiejszym Dzienniku ustaw zostało już ogłoszone rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej o ustawie prasowej, jednocześnie drugie rozporządzenie zmieniające niektóre postanowienia ustaw karnych o rozpowszechnianiu nieprawdziwych wiadomości i o zniewagach.

Posiedzenie rady finansowej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 24 5. iSn. Trzecie posiedzenie rady finansowej odbędzie się dnia 28 bm. o godz. 6 popołudniu. Na porządku dziennym nowelizacja ustawy o podatku majątkowym i dochodowym. Komisja wybrana do opracowania spraw podatkowych złoży swe wnioski.

—o—

Doniosłe znaczenie Palestyny w służbie radjowej imperjum brytyjskiego

Londyn, 24 5. ŻAT. Na ostatniem posiedzeniu konferencji angielskich krajów kolonjalnych i terytorjów mandatowych omawiane były sprawy związane z rozwojem radja na tych terytorjach. W ciągu obrad wskazano na to, że Palestynie wypadnie odegrać doniosłą rolę w służbie radjowej imperjum brytyjskiego.

Delegacja Agudy w brytyjskim urzędzie kolonij

Londyn, 24 5. ŻAT. Delegacja Agudas Israel w osobach rabina Horowitza dr Kohna i Gugenheimera odwiedziła podsekretarjat stanu dla spraw kolonij Ormsby Gore. W toku rozmowy poruszone były różne sprawy, związane z sytuacją gmin żydowskich w Palestynie.

Demonstracje bezrobotnych w Petach Tikwie

Jerozolima, 24 5. ŻAT. Przed lokalem rady samorządowej w kolonji Petah Tikwa odbyły się burzliwe demonstracje bezrobotnych. Policja interwenjowała, jednakże nikt nie został raniony. Rada samorządowa uchwaliła na nadzwyczajnem posiedzeniu rozpocząć roboty publiczne celem zwalczania bezrobocia.

Upały w okolicy Jerycho

Jerozolima, 24 5. ŻAT. Od kilku dni w okolicach Jerycho panują wielkie upały. Dotychczas zanotowano 5 wypadków śmierci, oraz 11 wypadków ciężkich zachorowań.

—o—

Pertraktacje handlowe sowiecko-włoskie

Moskwa, 24. 5 PAT. Oficjalna agencja telegraficzna donosi, że komisarz dla handlu Mikojan pertraktuje z posłem włoskim w sprawie ułatwień kredytowych ze strony Włoch. Ze swej strony proponuje Mikojan podwyższenie eksportu sowieckiego do Włoch. Mikojan pertraktuje również w tej sprawie z posłem austrjackim w Moskwie.

Sytuacja w Hankau

Szanghaj, 24 5 PAT „United Press". Według ostatnich wiadomości otrzymanych z Hankou, sytuacja jest bardzo poważna. We francuskich koncesjach pracują gorączkowo nad fortyfikacjami, ponieważ w kołach zagranicznych obawiają się komplikacyj.

Wybory prezydenta w Chile

Santiago (Chile), 24. 5 PAT. Wedle wiadomości napływających ze wszystkich prowincyj Chile pułkownik Ibanez jedyny poważny kandydat na prezydenta, otrzymał podczas wyborów bardzo znaczną większość głosów. Ostateczny wynik nie jest jeszcze znany

Podróż Sven Hedina

Pekin, 24. 5 PAT. „United Press". Sven Hedin rozpoczął dziś z Paapoe podróż naukową do wnętrza Mongolji.

Odkopywanie Herculanum i prace wykopaliskowe w Delfi

Sentymenty dzieciństwa. — Prace wykopaliskowe w Herculanum. — Rezydencja patrycjuszów. — Znaczenia prac. — Lawa zalała Pompeję i Herculanum w 9 lat po zburzeniu Jerozolimy. — „Ósmy cud świata“. — Prace wykopaliskowe w Delfi. — „Prometeusz spętany“ Ajschylosa w amfiteatrze delfickim.

(lt.) Któż z nas nie ma w pamięci wrażenia, jakie czyniło na nim w szkole opowiadanie o zasypanych lawą wulkanu wspaniałych miastach rzymsko-greckich Pompei Heculanum i olśniewających świetnościa wykopaliskach, podjętych zrazu niemal przypadkowo dopiero w połowie 18. w., z tym większym jednak potem zapałem kontynuowanych i uwieńczonych też niepospolitymi istotnie wynikami?

O, tak: dziś starsi duże, serdeczne nieraz — łzy ronimy najrzewniejszego sentymentu nad uciechami i troskami, przygodami i przeżyciami młodości i nad szkołą, którą przedtem niezawsze... O ile-to „zmądrzeliśmy“ od owych czasów, ile książek przeczytaliśmy, traktujących to w sposób uczony, to nawet i miły także o owem Pompei i Herculanum, ile zdumiewających grozą klęsk żywiołowych śledziliśmy od tego czasu w Japonji, w Chinach i w Ameryce, ile-to trosk i rozczarowań osobistych i kolektywnych przeżyliśmy w czasie wojny i po wojnie — pierwsze wspomnienia a między niemi o Pompei i Herculanum uszły cało.

Niejednemu z nas danem też było widzieć te miasta-wykopaliska i kraj ten naprawdę, ale wrażenie pierwszego opowiadania o Pompeji i Herculanum pozostało nienaruszone tak, jak młodzieńczą naszą wyobraźnią odbudowaliśmy i rekonstruowali wspaniałe świątynie na pięknem tle neapolitańskiej zatoki, niedaleko ujścia rzeki Sarno.

Obecnie w miejscu, gdzie na szczytach miast zalanych lawą wzniesiono miejscowość Resina, rozpoczęto niedawno dalsze prace nad odkopywaniem Herculanum. Odkopywanie rozpoczął własnoręcznie król włoski Emanuel; wykopaliska prowadzone być maja przy wielkim nakładzie funduszów i przy pomocy specjalnych maszyn. Tak więc po odkopanym już prawie w całości jeszcze w ubiegłym wieku Pompeji, gdzie z pęt lawy uwolniono wspaniałą „Aleję Grobów“, piękne świątynie i amfiteatry, forum, bazylikę, liczne wille, monumentalne budynki publiczne i mnóstwo bezcennych zabytków, światło dzienne ujrzy z kolei także Herculanum. Miasto to było w starożytności najwytworniejszą rezydencją patrycjuszów rzymskich i bogatej szlachty, która tam gromadziła zasoby sztuki, pochodzącej zwłaszcza z Grecji i z kolonij greckich na Sycylji. Tutaj mieszkali m. in.: możny mecenas rzymski Lucjusz Calpurnius Piso, Agryppina i Claudjus Pulcher.

Prace wykopaliskowe będą teraz prowadzone według nowszych metod, wykluczających dewastacje odkopanego miasta i magazynowanie zabytków sztuki po muzeach. Herculanum będzie odkopane i pozostawione tak, jak ono wyglądało z chwilą wybuchu Wezuwjusza w sierpniu 79. roku po Chr. Archeologowie i historycy sztuki oczekują po wykopaliskach Herkulanum doniosłych wyników. Będzie teraz można tem pewnej i śmielej spojrzeć w życie codzienne starych Rzymian, w to, jak mieszkali i jak żyli, jak znaczną mieli cywilizację i kulturę odziedziczoną po Grekach. Ważne będą też rezultaty o wielkiej doniosłości filologicznej.

Tak więc dumne Włochy faszystowskie podejmują dzieło wykopaliskowe, mogące posłużyć im, jako siła atrakcyjna i propagandowa. Mussolini nie powinien jednak zapominać, że wybuch Wezuwjusza, który zalał miasta oskijskie Pompei i Herculanum miał miejsce w roku 79., zwykłej ery za Tytusa, który w 9 lat przedtem targnął się na Jerozolimę. Jeśli więc odkopuje się teraz miasta zalane lawą wulkanu, to pracy te winny być raczej nauką pokory, niż hasłem dumy i pyszałkowatego imperjalizmu faszystowskiego.

Intenzywne poszukiwania archeologiczne podjęte też wkrótce być mają w okolicach Rzymu, gdzie wkrótce przystąpić mają Włosi do osuszania jeziora Nemi, zwanego również „zwierciadłem D'jany“. Na dnie tego jeziora spoczywać bowiem mają wspaniałe galery pływające wedle fantazji historycznego Kaliguli. Nie będzie to łatwe zadanie. Należy bowiem wypompować 30 miljonów metrów sześciennych wody i to tak by po wydobyciu historycznych galarów przelać znaczną część wody z powrotem. W tym celu zmontowane będą specjalne rurociągi od „Zwierciadła Djany“ (jezioro Nemi) aż po jezioro Albano, które odegra rolę zbiornika na czas trwania prac archeologicznych.

Celem podjęcia prac asygnuje rząd włoski narazie 10 miljonów lirów. Jeśliby jednak udało się naprawdę wydobyć, zbudowane na jeziorze z rozkazu Kaliguli przepyszne galery, byłoby to zdobyciem bezcennego zabytku o niezwykłych ozdobach metalowych i całym dawnym sprzęcie marynarskim, odlanym wedle fantazji Kaliguli z kosztownego bronzu przez najwybitniejszych artystów greckich i rzymskich. Posadzki galer wyłożone były z płyt ciosanych w różowym marmurze, kajuty umeblowane w monarszym zbytku i ozdobione arcydziełami sztuki. Były to pałace, jakie spotykać zwykło się tylko w — baśniach. Na pokładzie wykwintnych galer, przezwanych przez dworaków Kaliguli „ósmym cudem świata“ spędzał histeryczny Caesar miesiące letnie.

Co potem stało się z pływającemi pałacami, kiedy i na skutek czego zatonęły, nie-

wiadomo, bo późniejsze kroniki rzymskie nie wspominają o nich więcej. Ponieważ zaś głębokość jeziora Nemi jest stosunkowo znaczna, dotychczasowe próby wydobycia zatopionych statków, nie dały konkretnych wyników, jakkolwiek nie poskąpiły one zadatków trofeainych, jakoto gwoździ bronzowych drewnianych belek itp. (Wydobyte te „trofea“ znajdują się obecnie w rzymskiem Muzeum Narodowem). Jednakże topografja dna jeziora i miejsce, w którem znajdują się galery, jest już ściśle ustalone.

* * *

Obecnie nietylko we Włoszech podejmowane są prace wykopaliskowe i archeologiczne poszukiwania. Jedna z amerykańskich miljarderek finansować postanowiła wykopaliska w Delfach, gdzie od 30 już lat pracują archeologowie francuscy nad wykopaniem wspaniałej świątyni helleńskiej i wspaniałego amfiteatru.

Amerykanką tą jest p. Sikilianos, żona bogatego Greka, która niedawno dopiero zaprosiła międzynarodową elitę de Delf. Jak wiadomo składali w Delfach swoje trofea zwycięskie zarówno Ateńczycy, jak i Spartanie.

Pani Sikilianos ofiarowała właśuie 5 miljonów franków celem wystawienia w amfiteatrze delfickim „Prometeusza spętanego“ Ajschylosa.

Działalność misjonarzy anglikańskich we Lwowie

We Lwowie pracują aż dwie misje dla nawracania Żydów: duńska i anglikańska. O działalności tej drugiej wśród najuboższych sfer żydowskich pisze „Morgen“:

„Ubóstwo, głód i rozpacz wśród najszerszych warstw ludności żydowskiej oto arena „działania“ misjonarzy anglikańskich. Ostatnio powziął jeden Żyd, ojciec rodziny za namową tych „łowców dusz“ postanowienie wychrzczenia się wraz z żoną i dziećmi. Nie ma środków do życia i nie ma możności zarobkowania, misjonarze zaś zapewnia ją mu jedno i drugie. Za uczynek swój wspomniany człowiek ma obiecaną stałą... pensję.

„Takich wypadków we Lwowie i na prowincji, pisze „Morgen“, jest więcej. Obecnie zrozpaczonego ojca sąsiedzi i znajomi starają się odwieść od jego kroku, próbując pomódz mu w inny sposób. Do wywołania tej pomocy trzeba było jednak aż postanowienia wystąpienia z żydostwa“.

ANDRZEJ SOBOL

Księżniczka

3) (Ciąg dalszy).

— Kiedy śledzono pułkownika Parachomenkę i jego grupę. Toropowa nie kładła się przez dwa tygodnie. Spisek właściwie wykryła ona sama.

— Brzydula ze skośnemi oczami była czemś tak mało rzucającem się w oczy, jak popielniczka na na biurku prezesa Czeki. Ale wystarczyło, żeby się uśmiechnęła i każdy z nas wnet tracił głowę: nie podziwiał, nie zachwycał się, nie zapalał męskiem pożądaniem, a właśnie: tracił głowę. Jej uśmiech przedziwny spadał nieoczekiwanje i olśniewał, zamraczał, odbierał wszelką możność myślenia, rozumowania — wytłumaczenia sobie tego niepojętego wrażenia.

— Poprostu gubiło się w tym uśmiechu, tracąc wszelką możność orjentacji.

— Aż raz zrozumiałem: pierwszy się zgubi Ataman.

— Ja jeszcze kombinowałem, — inni już dawno nie mogli.

— I rzeczywiście: stało się.

— Wszystko to przesunęło się przedemną jak film. Ataman szalał z miłości. Całą moc swego dziewiczego uczucia, całą moc zatajonego pragnienia swego własnego, ludzkiego szczęścia, umieścił na uśmiechniętych wargach pod skośnemi oczami. Zamykam oczy — i widzę ich oboje razem, przy wściekłej, naprężonej pracy. I ich rzadkie sam na sam — jego dłoń, na której mógłby ją całą zmieścić i jej malutką rączkę, zawsze poplamioną niebieskim ołówkiem, jak u pensjonarki, — brakło tylko białego fartuszka, bo i złocisty warkocz spełzał z ramienia, — kiedy im się zdarzało dopaść kilku wolnych od pracy chwil na ceratowej kanapie byłego „Hotelu Szlacheckiego“.

— Zamykam oczy i słyszę, jak śpiewa Ataman. Prawie rok mieszkaliśmy z nim razem, razem uciekaliśmy, razem napadali, razem patrzyliśmy śmierci prosto w oczy, — a nie wiedziałem, że Ataman śpiewa i że kocha ruską, wolną, nawet w kajdanach, pieśń.

— A ona już na piąty dzień zmusiła go do śpiewu.

— I słyszę, jak Natasza prosi, przeciągając leniwie słowa: „A ja sobie polężę, odpocznę sobie, a ty mi zaśpiewaj moją ulubioną“.

— Ulubioną jej pieśnią była śpiewka o Stieńce Razinie, o perskiej księżniczce i atamanie, co się stał babą.

— I chcę, chcę zapomnieć, a wciąż słyszę, jak ona mu to mówi, — bo mówiła nie raz, nie dwa razy mówiła, uśmiechając się, zawsze się uśmiechając skośnooka brzydula, — obejmując, oplatając hardy, kark, który się stawał takim pokornym.

— Ty — mój ataman. Mój, mój. Silny, mocny. A ja twoja księżniczka, malutka, twoja Persjanka. Cała w twych dłoniach potężnych. Ale wiem, wiem napewno: nie opuścisz mnie, nie porzucisz! Kochasz? Powiedz: Kochasz?

— Tak w nocy, a w dzień do towarzyszy pracy rzeczowo i sucho: „Nic to, nic! Bierzcie przykład z niego. To jest pracownik. Tylko z takimi zwycięży rewolucja“.

— I uśmiechając się, — znów się uśmiechając: „Szczęśliwą jestem, że z nim pracuję“.

— I chciałabym zapomnieć, a w uszach wciąż mi syczy cierpki szept rzeki w nocy pod łodzią, — lubiła skośnooka bystry bieg łodzi po ciemnych falach, lubiła marzyć, — czarować w ramionach Atamana. Niech się tylko zdarzy noc spokojna, niema pilnych spraw, — zaraz atamana za rękę i do łodzi, — na czarowanie nieustanne. Czarowanie - miłowanie, o którem dopiero później, znacznie później opowiadał mi Ataman, urywkami i [illegible] tego niezapomnianego lipcowego popołudnia, kiedy on po trzech dniach niczem nie wytłumaczonego zamknięcia, on — bohater ludowego podania, upadł w moim pokoju bezwładnie na krzesło, jak worek [illegible]

(D[illegible] [illegible])

Niemcy na drodze do konsolidacji wielkomocarstwowej

W walce o miejsce w Komisji Mandatowej Ligi Nar.

Kraków, 25 maja.

(K.) Niespostrzeżenie prawie przeszła odpowiedź Chamberlaina w izbie gmin na interpelację, jakie Anglja zamierza zająć stanowisko wobec starań Niemiec o przyznanie im miejsca w Komisji Mandatowej Ligi narodów. Chamberlain odpowiedział wymijająco, ale w zasadzie przyznał, że Niemcy zamierzają już na czerwcowej sesji Rady Ligi narodów poczynić kroki w tej sprawie, w samej zaś rzeczy odpowiedział, że to jest sprawa wyłącznie tylko Rady Ligi, a narazie nie można przewidzieć jakie stanowisko zajmie Rada w tej sprawie. Z tej odpowiedzi wynika, że Niemcy sondowały w Londynie w sprawie miejsca w Komisji Mandatowej, a najprawdopodobniej uczyniły tosamo w Paryżu i Brukseli. Trzeba wiedzieć, że wyboru do komisji dokonuje pełna Liga narodów, a Rada Ligi przygotowuje tylko te wybory. Niemcy, nie chcąc się narazić na ewentualne fiasko swych starań, postanowiły wybadać sytuację, a następnie dopiero wystąpić z akcją, któraby miała pewne widoki powodzenia.

Ciekawą jest przytem rzeczą, że Niemcy uczyniły to w głębokiej tajemnicy, a opinja niemiecka dowiedziała się o krokach rządu niemieckiego w tej sprawie dopiero z odpowiedzi Chamberlaina na interpelację w londyńskiej izbie gmin. Ta tajemniczość, którą Niemcy otoczyły całą sprawę, rzuca charakterystyczne światło na obecną konfigurację polityczną Europy. Odpowiedź Chamberlaina, tak wymijająca i ostrożna, pozostawia jednak furtkę dla każdego załatwienia tej sprawy. Najprawdopodobniej chciał Chamberlain zaznaczyć, że zaspokojenie tych nowych apetytów niemieckich może nastąpić, jeśli Niemcy okażą się godnymi zaufania wielkich mocarstw w dziedzinie międzynarodowych problemów polityki światowej. Chamberlain dał niejako Niemcom do zrozumienia, że jeśli postąpią jak grzeczne dzieci w myśl wskazówek nauczycieli nie minie ich nagroda. Pytanie tylko zachodzi, czy Niemcy postąpić mogą jak grzeczne dzieci, tj. czy potrafią skoordynować swoją politykę z polityką Anglji.

Krótko mówiąc: wątpliwą jest rzeczą, czy Niemcy zechcą przystąpić do bloku antysowieckiego, czy miraż kolonji okaże się dostateczną przynętą, by skłonić Niemcy do porzucenia starej bismarkowskiej polityki reasekuracji swych interesów na dwóch frontach.

Nie ulega jednak najmniejszej wątpliwości, że kolonje są dla Niemiec bardzo ważną kwestją. Konsolidacja gospodarcza Niemiec poczyniła nadzwyczajne postępy. Przemysł niemiecki musi mieć rynek zbytu i źródło surowców. Wprawdzie Stresemann w ostatniej swojej mowie, którą wygłosił onegdaj na zjeździe swej partji w Saksonji, uznał za stosowne rozprószyć panującą zagranicą opinję o świetnie prosperujących Niemczech i przeciwstawił tej opinji setki tysięcy bezrobotnych, ale równocześnie w tej swojej mowie zaznaczył, że Niemcy nie mogą żyć bez wciągnięcia w siebie świa towego oddechu morza.

Sprawa ta jest dla obecnego gabinetu niemieckiego ważną także ze względu na trudności wewnętrznej sytuacji. Rozbieżności panujące w łonie gabinetu zmuszają go do szukania sukcesów w dziedzinie polityki zagranicznej. Jest to więc dla Niemiec kwestja prestigu wielkomocarstwowego. Gabinet niemiecki chce zademonstrować swoją siłę i wzmocnić swoje stanowisko uzyskaniem miejsca w Komisji Mandatowej Ligi Narodów.

To jedno jednakowoż wynika z ostrożnej odpowiedzi Chamberlaina, że Niemcy krok za krokiem wzmacniają swoją pozycję. Być może, że teraz im się jeszcze nie uda zdobyć miejsca w Komisji Mandatowej, ale taki ewentualnie negatywny rezultat nie odstraszy ich i nie złamie ich aktywności. Z chwilą, gdy Niemcy zasiadły w Lidze Narodów, otworzyły się dla nich wielkie perspektywy. Konfiguracja polityczna jest tego rodzaju, że wcześniej czy później Niemcy muszą otrzymać nietylko miejsce w komisji, ale też i mandat.

Z faktem tym należy się poważnie liczyć.

Na horyzoncie politycznym

Międzynarodówka przyjaciół Ligi Narodów

Światowy związek „Towarzystw przyjaciół Ligi Narodów" zwołał swój drugi doroczny kongres do Berlina na czas od 25 do 31 maja br. Kongres ten będzie bardzo liczny, a weźmie w nim udział przeszło 300 delegatów, m. in. z Japonji i Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej.

Poszczególne Ligi narodowe wchodzące w skład związku światowego, posiadają właściwie charakter ponadpartyjny, tj. obejmują wszystkie stronnictwa aż do socjalnej demokracji. Kongresy tego związku mają charakter parlamentu Ligi Narodów, są więc niejako ciałem doradczem dla oficjalnej Ligi Narodów, gdzie zasiadają delegaci rządów a nie krajów. Związek między Ligą Narodów w Genewie a Międzynarodówką Towarzystw Przyjaciół Ligi Narodów jest widoczny chociażby tylko w tem, że sekretarjat Ligi Narodów wysyła swych przedstawicieli na każdy kongres. Obrady tego kongresu obejmują zwykle problemy, których w Genewie ze względów oportunizmu się nie porusza, a m. in. głównie sprawę mniejszości narodowych. Na porządku dziennym drugiego kongresu zwołanego na koniec maja do Berlina, znajdą się też problemy mniejszości narodowych oraz problemy polityki światowej, a m in. sprawa rozbrojenia, decentralizacji Ligi Narodów, aktualne sprawy polityki bałkańskiej i konwencja waszyngtońska w sprawie ośmiogodzinnego dnia pracy.

W delegacji polskiej na kongres Unji Stowarzyszeń Ligi Narodów biorą udział przedniczący delegacji prof. Dembiński, Dr Loewenherz, Dr Nagórski, Dr Łypacewicz, poseł Pragier, p. Paprocki

Walka z komunizmem we Francji

Ostatnia rada gabinetu francuskiego poświęcona była niebezpieczeństwu propagandy komunistycznej we Francji. „Matin" donosi, że Briand w swem exposé o londyńskich rokowaniach podniósł m in., że on i Chamberlain odnieśli wrażenie, jakoby sowiety przygotowały wielką akcję skierowaną przeciwko innym państwom. Uchwalono wszelkiemi środkami przeciwdziałać tej komunistycznej propagandzie. Akcję rządu francuskiego rozpoczęto mową ministra spraw wewnętrznych Sarrauta w Algerji. W sprawie tej mowy wniósł komunista Cachin interpelację do parlamentu francuskiego Minister Sarraut w odpowiedzi na tę interpelację przedłoży dokumenty wykazujące wzmocnienie się akcji komunistycznej, otrzymującej swoje wskazówki od Moskwy.

Ta ostra walka rządu francuskiego z komunizmem jest zapewne echem wizyty Brianda w Londynie i rezultatem porozumienia się Francji i Anglji w sprawie swego stosunku do Rosji sowieckiej.

Międzynarodowa Konferencja Pracy

Dziś 25 bm. rozpoczyna się dziesiąta Międzynarodowa Konferencja Pracy. Konferencja ta trwać będzie przez trzy tygodnie, a udział w niej wezmą wszystkie państwa, które przystąpiły do międzynarodowej organizacji pracy. Państw tych jest obecnie 55. Delegacje każdego państwa składają się z czterech członków, a mianowicie po dwóch przedstawicieli rządu i po jednym przedstawicielu robotników i jednym przedstawicielu pracodawców. Do każdej delegacji dodany jeszcze będzie cały sztab rzeczoznawców. Na porządkud ziennym znajdują się następujące sprawy: Ubezpieczenie na wypadek choroby, ustanowienie minimum płac oraz wolność koalicji. (O konferencji Pracy zamieścimy w jednym z najbliższych numerów naszego pisma obszerny list naszego korespondenta genewskiego. — Red.)

Bałtyk jako miejsce manewrów flotowych

Dnia 16. bm. rozpoczęły się koło wybrzeża fińskiego olbrzymie manewry floty sowieckiej. Prasa fińska, mocno zaniepokojona tymi manewrami podnosi, że są one skierowane przeciwko Finlandji. Rząd sowiecki oficjalnie zaprzeczył temu, zaznaczając, że ćwiczenia floty sowieckiej są zupełnie pozbawione charakteru demonstracji przeciw Finlandji.

Równocześnie donoszą z Helsingforsu, że z końcem czerwca br. zawinie do Helsingforsu druga eskadra floty angielskiej, która w roku 1919 walczyła z flotą sowiecką. Zadaniem tej eskadry są systematyczne studja Morza Bałtyckiego jako ewentualnej bazy operacyjnej przeciwko Moskwie.

Z teatru, literatury i sztuki

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś we środę pierwsze powtórzenie popularne „Maleństwa". Na jutrzejszem przedstawieniu wieczornem z okazji uroczystości święta pułkowego 20 pp. „Wolne miasto" Krumlowskiego. Popołudniu we czwartek po raz ostatni w tym sezonie „Potęga reklamy". Cały zespół pracuje równorzędnie pod kierunkiem trzech reżyserów nad przygotowaniem przedstawień Słowackiego, widowiska w teatrze na Wawelu oraz ostatniej w tym sezonie nowości z bieżącego repertuaru komedjowego.

— **JAN LONCKE**, słynny tenor z Meksyku, wystąpi w Krakowie tylko jeden raz, a to w poniedziałek, 30 bm. w Starym Teatrze. Warszawski „Głos Prawdy" Nr. 130 pisze: „Wczoraj poznaliśmy doskonałego tenora-Murzyna. Jest to artysta bardzo inteligentny i subtelny, który nas przedewszystkiem zachwycał głęboko wyczutą interpretacją pieśni i aryj operowych, które zaśpiewał jakże odmiennie, o ile więcej artystycznie od swoich białych kolegów. Największy sukces osiągnął Jan Loncke w autentycznych pieśniach murzyńskich. Było to coś naprawdę wyjątkowo odrębnego, egzotycznego i artystycznego". Bilety na powyższy koncert od zł 1—7 są już do nabycia u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

— **OTWARCIE WIOSENNEGO SALONU „NIEZALEŻNYCH".** W niedzielę przedpołudniem dokonano otwarcia trzeciej wystawy „Niezależnych", zorganizowanej przez bojkotujących dyrekcję Towarzystwa Sztuk Pięknych artystów, reprezentowanych w połączonych towarzystwach „Sztuka", „Jednoróg" i „Związek Artystów Plastyków". Wystawa ta, nazwana „Salonem wiosennym" otwiera obecny sezon artystyczny w sposób imponujący. Zgromadzono na niej w szeregu sali, zajmujących całe piętro wielkiego gmachu Tow. Rolniczego, efektownie i artystycznie udekorowanych, około 350 dzieł, stanowiących najnowszy dorobek malarzy i rzeźbiarzy tworzących w Krakowie.

— **WYSTAWA DZIEŁ SZTUKI FRANCUSKIEJ** (wiek XVIII i XIX) oraz sztychów angielskich zostanie otwartą w Związku Artystów Plastyków pl. św. Ducha l. 1 dnia 26 czerwca br. Zarząd Związku tą drogą uprzejmie prosi prywatnych posiadaczy wymienionych dzieł, aby łaskawie zgłosili takowe do dnia 24 czerwca br.

REPERTUARY TEATRÓW KRAKOWSKICH

TEATR MIEJSKI IM. J SŁOWACKIEGO
(pocz. o godz. 7'30 wieyz.)

Środa: „Maleństwo" (popularne).
Czwartek: pop. „Potęga reklamy" (po raz ostatni); wiecz. „Wolne miasto" (z okazji uroczystości święta pułkowego 20 pp.)

REPERTUAR KINOTEATRÓW

UCIECHA: „Jak zostałam primadonną, Tajemnicza podwiązka" (15 aktów humoru).
WANDA: „Hrabianki na Rivierze, Niech żyje trzeźwość!"
NOWOŚCI: „Robin z lasu" (D. Fairbanks).
PROMIEŃ: „Manon Lescaut" (Lya de Putti, Gajdarow).
WARSZAWA: „Awanturnica z Singapore".
SZTUKA: „Paryskie małżeństwo".
BAGATELA: „U progu sypialni".
REDUTA: „Spowiedź grzesznicy".

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty na miesiąc czerwiec.

Rosja na międzynarodowej konferencji ekonomicznej

Oryginalna korespondencja „Nowego Dziennika"

Genewa 20 maja *)

W niektórych kołach wzbudziło to szczególne zdziwienie, że Rosja tak bezpośrednio po swojem pogodzeniu się ze Szwajcarją wysłała delegatów do Genewy i że wbrew dotychczasowym zwyczajom delegaci rosyjscy szukali zetknięcia właśnie z tymi czynnikami, które uważać należy jako miarodajne wykładniki tak zwalczanego przez Rosję kapitalizmu. Kto jednak miał sposobność bliżej obserwować rosyjską politykę gospodarczą w ostatnich latach i ponadto był świadkiem wystąpienia delegacji rosyjskiej w Genewie, ten ani przez chwilę nie mógł się dziwić udziałowi Rosji w obecnej konferencji.

Gospodarka rosyjska od 10-ciu lat żyje prawie wyłącznie z tych obfitych zapasów, które nagromadziła jeszcze carska Rosja. Ale nawet i te rezerwy gospodarcze muszą się w końcu wyczerpać, jeżeli nie wytwarzą się nic nowego, a tylko zjada się istniejące zapasy. Nie można bowiem przeoczać, że pomimo wszelkich wysiłków konsumpcja w Rosji jest stale większa niż produkcja. Z tego powodu zaznaczało się w Rosji z roku na rok wzrastające wyczerpanie gospodarstwa i wzrastająca potrzeba pożyczki, tembardziej, że najostrzejsze środki przymusowe nie dały się utrzymać na dłuższą metę a stopa życiowa ludności pomimo wszystko zwolna się poprawia. Przed około 5-ciu lub 6-ciu laty była Rosja po raz pierwszy zmuszona odstąpić od polityki ścisłej samowystarczalności i szukać stosunków kredytowych z zagranicą. Wtedy to położono pierwsze podstawy tzw. „nepu", które dopiero rozwinęły handel zagraniczny w drodze tzw. mieszanych towarzystw handlowych.

Jednakże na dłuższą metę tego rodzaju połączenia Rosji z zagranicą nie mogło wystarczyć, aby zaspokoić potrzeby gospodarstwa rosyjskiego i Rosja w coraz większej mierze musiała szukać nowych źródeł kredytu. Bez udostępnienia tych źródeł musiałaba rosyjska polityka gospodarcza, a zwłaszcza monopol handlu zagranicznego i centralizacja gospodarki, załamać się na rzecz przedsiębiorczości prywatnej. Już w roku ubiegłym wydawało się, że przełom w tym kierunku jest nieuchronny, gdy przez umowę kredytową z Niemcami (300.000 miljonów marek kredytu) uzyskała Rosja jeszcze chwilę wytchnienia. W tym jednak roku sprowadziła Rosja z Niemiec towarów nie za 300, lecz za 600 do 700 miljonów marek, tak iż Niemcy obecnie posiadają conajmniej dwie trzecie wszystkich długów zagranicznych Rosji.

Na wiosnę 1927 kredyt 300-miljonowy był już wyczerpany a przemysł niemiecki jak na komendę wycofał się z nowych większych tranzakcyj z Rosją. Niemcy okazały się mało skłonne do odnowienia względnie powiększenia kredytów tak, iż Rosja była zmuszona pospiesznie szukać nowych źródeł, jeśli nie chciała odstąpić od swej dotychczasowej polityki gospodarczej.

Najpierw podjęto próbę skłonienia państw sukcesyjnych do podobnej gwarancji kredytów, jak to uczyniły Niemcy. Austrjacka ustawa o gwarancji kredytów jednakże w znacznie mniejszej mierze odpowiada potrzebom Rosji, niż ustawa niemiecka, pozatem Austrja jest zbyt małym dostawcą, by mogła wywrzeć trwały wpływ na gospodarkę rysyjską. Wobec tego musiała Rosja szukać nowych źródeł kredytu, a za najodpowiedniejszą drogę do osiągnięcia tego celu uznała konferencję genewską, w której biorą udział najbardziej wybitni i wpływowi politycy ekonomiczni wszystkich państw.

Od pierwszej chwili ich wystąpienia w Genewie odniesiono wrażenie, że delegaci rosyjscy pod pozorem żywego zainteresowania się dla światowego kryzysu gospodarczego mają jednak na oku tylko własne cele kredytowe. Ustawiczna propaganda dla Rosji w ich przemówieniach, wskazywanie na ogromne możliwości interesów, na widoki zbytu, na nieeksploatowane skarby naturalne, na konsolidację stosunków i na wolę Rosji współpracy w gospodarce światowej, wskazywały w rezultacie na nic innego, jak tylko na chęć zainteresowania poszczególnych delegatów dla Rosji i pokazania im smacznego kąska.

Zachowanie się poszczególnych delegatów w stosunku do Rosjan było bardzo różne. Podczas gdy Anglicy mieli w odpowiedzi tylko stałe i twarde „nie" i kiedy Francuzi i Włosi starali się uniknąć zetknięcia z delegacją rosyjską, to jednak delegaci niektórych państw okazywali pewne zainteresowanie dla stosunków z Rosją. W pierwszym rzędzie byli to delegaci St. Zj. Amer. Półn., państw skandynawskich i Holandji, którzy z pewnem zainteresowaniem słuchali wywodów Rosjan i kilkakrotnie wdali się z nimi w rozmowę. W państwach tych budzi bowiem zaniepokojenie, że Niemcy zdobyły już taką pozycję na rynkach rosyjskich, a zwłaszcza St. Zj. z niepokojem patrzą na intenzywną ekspansję gospodarczą Niemiec w Rosji.

Główny c[illegible]tów rosyjskich w Genewie byłby zatem osiągnięty. Udało im się nawiązać osobiste znajomości z wpływowymi przedstawicielami ważnych państw przemysłowych. O to, aby te znajomości nie uległy zerwaniu, będą umiały starać się władze rosyjskie, podobnie jak niewątpliwie nastąpi próba przeobrażenia tych nieobowiązujących rozmów genewskich na konkretne rokowania.

Różnice zdań, jakie wynikły z początkiem trzeciego tygodnia konferencji w sprawie uwzględnienia żądań rosyjskich w rezolucjach podkomisyj, tłumaczyć należy tem, że delegacja rosyjska uważa główny swój cel, t. j. zbliżenie do Ameryki, już w pewnej mierze za osiągnięty i ciekawem jest, że stanowisko rosyjskie znalazło właśnie w tej kwestji poparcie ze strony Ameryki.

Ciekawem było obserwować, jak Rosjanie usiłowali pokryć swoją wewnętrzną niepewność w stosunku do reprezentantów świata kapitalistycznego. Czynili mianowicie to, co zwykle czyni się w podobnych wypadkach: występowali ze zwiększoną pozornie pewnością siebie. Aby sobie samym jeszcze bardziej może zaimponować, niż drugim, przedstawiali oni swoją pozycję i swoje znaczenie w sposób, który musiał wywołać zdumienie wśród tutejszych znawców stosunków rosyjskich. Tem dotkliwiej musiało ich uderzyć zachowanie się władz angielskich w sprawie rewizji w „Arcosie" w Londynie. Już bezpośrednio po nadejściu tej wiadomości odniesiono w Genewie wrażenie, że Anglja usiłowała w ten sposób zakłócić próby porozumienia się z Rosją w Genewie i istotnie śledzono tu z wielkiem zainteresowaniem wiadomości z Londynu, oczywiście w sensie mało przychylnym dla zabiegów rosyjskich. W każdym bądź razie zawarli Rosjanie wiele ważnych dla siebie znajomości. Będzie to już rzeczą nie tyle ich zręczności, ile raczej polityki gospodarczej, czy im się uda te stosunki jeszcze bardziej zacieśnić, czy też nie. **Dr. Otto Deutsch.**

*) Powyższy list naszego korespondenta nadszedł z pewnem opóźnieniem, nie traci on jednak mimoto na aktualności. — Red.

NOWE DWIE INSTYTUCJE POWSTAJĄ PRZY MINISTERSTWIE PRZEMYSLU I HANDLU. Onegdaj odbyła się w Ministerstwie Przemysłu i Handlu międzyministerjalna konferencja, na której omawiano sprawę organizacji mających powstać przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu dwóch nowych instytucji: Biur Badania cen i Instytutu Badania Konjunktur. Obie te instytucje będą miały charakter raczej naukowy i zadaniem ich będzie opracowywanie specjalnych wydawnictw, orjentujących zainteresowane osoby i instytucje o stanie cen i o konjunkturach. Na konferencji wypowiedziano się za połączeniem obydwu tych instytucyj.

Rozmaitości sportowe

NA MISTRZOSTWACH LEKKOATLETYCZNYCH WARSZAWY ustanowili Freyer w biegu na 10 km. (33,00,4 min.), zaś Cejzik w rzucie młotem (34.20 m) nowe rekordy polskie.

NA MECZU LEKKOATLETYCZNYM OŚRODKA WYCH. FIZ. W KRAKOWIE zwyciężyła drużyna cywilna wojskową 41—33 pkt. Odznaczył się Buchała wszechstronnością i wynikami.

W MISTRZOSTWACH SZERMIERCZYCH W WARSZAWIE zwyciężyli Krakowianie we florecie (Segda) i szabli (Pappe), w szpadzie wygrał Berski (Warszawa). Nagrodę za najlepszy styl zdobył Małecki (Kraków).

Niespodziewanie wielką porażkę ponieśli polscy tennisiści w Brukseli na meczu tennisowym Belgja—Polska o puhar Davisa, czem zostali z dalszych gier wyeliminowani. Wyniki: Washer—Kleinadel 6:0, 6:0, 6:1. Bratford—Czetwertyński 6:2, 7:5, 4:6, 6:2. W grze podwójnej zostali Kleinadel—Stolarow pokonani przez Belgów 8:6, 9:7, 6:1.

Pocieszającym jest tutaj tylko fakt, że niespodziewanie pokonaną i wyeliminowaną została z gier o puhar Davisa także Anglja przez Danję.

SEKCJA LEKKO- ATLETYCZNA Ż. K. S. MAKKABI urządza w niedzielę dnia 29 bm. o godz. 9-ej przedpołudniej zawody lekko- atletyczne dla Młodzieży żydowskiej niestowarzyszonej w Okręg. Zw. Lek. Atl., z następującym programem: biegi na 100, 800 i 3.000 m skoki w dal, zwyż, rzut kulą. Sekcja, mając na względzie propagandę tego pięknego sportu wśród żydowskiej młodzieży i skoncentrowania lekkiej atletyki, prosi wszystkie kluby żydowskie, nieposiadające sekcji lekkoatletycznej i wszystkich zainteresowanych o jaknajliczniejsze obesłanie zawodów. Wpisy na boisku „Makkabi" we środę i piątek od 7. wiecz.

JUTRZENKA—RUCH. Do najbardziej zajmujących rozgrywek o mistrzostwo Polskiej Ligi Państwowej należeć będą zawody pomiędzy Ruchem a Jutrzenką, które rozegrane zostaną w czwartek, dn. 26 bm. o godz. 5.15 na boisku Jutrzenki.

ROZGRYWKI TENNISOWE o puhar wędrowny pomiędzy katowickim klubem tennisowym a Sekcją tennisową K. S. Jutrzenka w Krakowie, odbędą się we czwartek 26 bm. na kortach Jutrzenki. W drużynie katowickiej będą bronili barw swego klubu między innymi Pp. Steiner, Eichner, Kalmann. W Jutrzence wystąpią na pierwszych miejscach Dr. Holzer, Liebling, Wittmann. Początek zawodów o godzinie 10-tej rano.

Program stacyj radjofonicznych

Środa, 25 maja.

Kraków (422 m) 16,40—17,10 Audycja krakowska Program dla dzieci, 17,15—18.40 Transmisja z Warszawy; 18,40—19 Rozmaitości; 19—19,25 Odczyt pt. „Słowackiego Geneza z ducha a Bergson", wygłosi prof. dr. B. Szyszkowski, 19,30—19,55 Odczyt p. t. „Baden- Powell, twórca skautingu", wygłosi M. Wierzbiański. 20—20,30 Przerwa, komunikaty. 20,30 Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1111 m) 12 Komunikat lotniczo meteorologiczny. 15 Komunikat gospodarczy. 16'45 Program dla dzieci. 17'15 Koncert. 18'40—19 Rozmaitości (L. Lawiński). 19—19'25 „Skrzynka pocztowa". 19'30—19'55 Odczyt pt. „Argentyna". 20'30 Koncert „Manewry jesienne" operetka E. Kalmana 22 Komunikat lotniczo meteorologiczny. Sygnał czasu. Komunikaty prasowe. 22'30—23'30 Muzyka taneczna.

Poznań (270 m) 17'15—18'40 Koncert 18'45—19 Nadprogram (Czesław Kaden). 19—19'25 Odczyt pt. „Ameryka i Amerykanizm". 19'25—19'35 Komunikaty gospodarcze.

Berlin (483.9 i 566 m) 17 Rosyjska muzyka kameralna. 21 „Tajemnica Zuzanny" intermezzo, „Dorothea" — operetka J. Offenbacha.

Lipsk (365.8 m) 20'15 Koncert symfoniczny. 22'15 Muzyka do tańca.

Monachjum (535.7 m) 16 Muzyka kameralna. 19'30 „Traviata", opera G. Verdiego. 22.20 Muzyka do tańca.

Wiedeń (517.2 m) 16'15 Koncert. 20'45 Koncert ork. filharm. Muzyka lekka.

Praga (348.9 m) 19 „Martha", opera Flotowa.

Gdańsk (272,7 m) 21'15—23 Rosyjskie pieśni ludowe.

Medjolan (322,8 m) 20'45 „Pajace", opera Leoncavalla. 22'45—23 Jazzband.

„MANEWRY JESIENNE" W RADJO

Tygodniowy radjowy wieczór muzyki operetkowej wypełni w środę operetka E. Kalmana „Manewry jesienne", która będzie z Warszawy transmitowana do Krakowa i Poznania.

Po wyborach warszawskich

Stanowisko opinji żydowskiej

Polityczny i wychowawczy wynik wyborów dla Żydów. — Sąd nad partyjkami. — Zdrada Agudy. — Wzrost liczby głosów sjonistycznych. — Zmierzch Pryluckiego. — Atmosfera zdziczenia.

(r.) Obecnie, kiedy już rozwiał się przykry czad wyborczy, szczególnie silnie dający się we znaki na ulicy żydowskiej w Warszawie, można dokładnie zdać sobie sprawę z faktycznych rezultatów wyborów warszawskich. O ile pod względem politycznym wynik wyborów jest stosunkowo niezły, to z punktu widzenia wychowawczego — a wybory należy oceniać i pod tym kątem widzenia — ujawnił on brak poczucia odpowiedzialności, niedojrzałość, nieuczciwość a poniekąd i pewne przykre objawy partyjnego zdziczenia.

Pomyślnym objawem onegdajszych wyborów jest przedewszystkiem sprawiedliwy sąd wyborców żydowskich nad ambitnemi jednostkami i różnemi „stronnictwami“, ubiegającemi się o mandaty. Okazuje się, że wyborca żydowski jest coraz bardziej uświadomiony i nie idzie na lep niewykonalnych przyrzeczeń przedwyborczych. Jest to objaw dodatni, ale stanowi on tylko „połowę pociechy“. Wskutek bowiem istnienia aż 12 partyj, utracili Żydzi ponad cztery mandaty, a co zatem idzie miejsce w prezydjum miasta i w magistracie.

Drugim dodatnim objawem jest niewątpliwy wzrost liczby głosów sjonistycznych. Obecnie, kiedy fakt celowego głosowania większości stronników Agudy na listę „Poale Emune Izrael“ jest widoczny, okazuje się, że blok żydowski a więc przeważnie sjoniści, skupił stosunkowo bardzo znaczną liczbę. W roku 1919 uzyskali sjoniści tylko 7.455 głosów, a obecnie blok narodowo żydowski otrzymał przeszło 30.000 głosów. Szczególnie należy przytem podkreślić to, że w przeciwieństwie do postępowania Agudy, która faktycznie zdradziła interesy narodowego bloku żydowskiego, nakazując znacznej większości swych stronników głosować na listę „Poale Emune Izrael“, zorganizowani sjoniści warszawscy, których znaczna część była przeciwna blokowi z Aguda, głosowała za listą bloku narodowego, nie chcąc złamać dyscypliny partyjnej. Zdrada Agudy będzie niewątpliwie nauczką na przyszłość dla reszty stronnictw.

Sjonistyczne stronnictwa robotnicze powiększyły również swój dotychczasowy stan posiadania. Poale Sjon lewica uzyskała w roku 1919 3.598 głosów, a przy obecnych wyborach 2.862. Poale Sjon prawica otrzymała przy wyborach do Sejmu w 1922 r. 72 głosów, a obecnie 689, a więc jest to stosunkowo znaczny przyrost. Także „Hitachdut“, który po raz pierwszy wystąpił samodzielnie w kampanji wyborczej, otrzymał przy bardzo skromnej agitacji około 1000 głosów. Bez względu na stosunek do akcji tych stronnictw w Warszawie, należy podkreślić fakt wzrostu liczby głosów sjonistycznych.

Jeśli chodzi o Bund, to mimo kosztownej agitacji, przewyższającej znacznie agitację wszystkich stronnictw polskich i żydowskich (podobną agitację prowadziła tylko lista nr 25) nie wykazuje lista Bundu wzrostu liczby głosów. Przy wyborach do Sejmu otrzymał Bund w Warszawie 19.410 głosów, przy obecnych wyborach 19.875 głosów. Tylko dzięki bardzo wytężonej agitacji zdołał Bund osiągnąć liczbę głosów z roku 1922.

Charakterystyczny jest ostateczny zmierzch ongiś popularnego działacza warszawskiego p. Pryluckiego. Przy wyborach do Sejmu uzyskał on ponad 20.000 głosów i jeden mandat sejmowy. Obecnie lista jego nie zdołała skupić ani dwóch tysięcy.

Jak z tego zestawienia widać, nie zwyciężyła definitywnie żadna partja żydowska. Zwyciężyła tylko — jak pisze „Hajnt“ — obojętność i negatywny stosunek do wyborów. Około 90.000 Żydów nie wzięło udziału we wyborach. Około 12 mandatów żydowskich utracono wskutek obojętności wyborców. Reprezentacja żydowska w Radzie miejskiej pozostała taką słabą, jak była. Jest to niewątpliwą klęską Żydów.

Znacznie poważniejszą klęską jest atoli atmosfera, w jakiej wybory się odbywały. P. Hilel Cajtlin określa tę atmosferę słowem: zdziczenie. Przy wyborach szczególną rolę odegrali tzw. „młodociani“ agitatorzy. Liczba rannych, pokrwawionych młodych agitatorów była tak znaczna, jak po bitwie. Jeśli do tego dodamy agitację 12 stronnictw żydowskich, jawną nieuczciwość i zdradę ze strony Agudy, niepraktykowaną przez żadne stronnictwa — to określenie p. Hilela Cajtlina okaże się uzasadnione.

Głosy prasy polskiej

Prawica „zadowolona“. — Lewica również „zadowolona“. — Komuniści najbardziej zadowoleni... — Kto głosował na komunistów?

„Kurjer Warszawski“, zbliżony do endecji, jest z wyniku wyborów wcale zadowolony:

> Można powiedzieć że obóz chrześcijański, narodowy, umiarkowany zachował całkowicie swe dawne pozycje. Pod tym względem Warszawa pozostała sobie wierną.

Chadecka **„Polonja“** z przyjemnością podkreśla:

> Głównem znamieniem wypowiedzenia się ludności stolicy przy głosowaniu na członków nowej rady miejskiej — to druzgocząca klęska Rządu, który czynnie zaangażował się w akcji wyborczej.

Inaczej ocenia sytuację zbliżona do rządu **„Epoka“**. Konstatuje ona jako wynik wyborów —

> niewątpliwe i znaczne zmniejszenie wpływów prawicy, która posiadała w poprzedniej radzie miejskiej 61 miejsc, tj. z górą 50 proc., a obecnie uzyska około 30 proc. głosów i miejsc w radzie, dalej widać wzrost liczby głosów socjalistycznych z 17 proc. w 1919 r. do 22 proc. — obecnie, wreszcie ogromny wzrost głosów ugrupowań centrowych demokratycznych, reprezentowanych przez Komitet Uzdrowienia Gospodarki Miejskiej.

Lewicowy **„Przegląd Wieczorny“** pisze wręcz o „triumfie wyborczym lewicy i klęsce zblokowanej reakcji“:

> Większość głosów **polskich** w Warszawie padła na listy lewicowe, podczas gdy w roku 1919 reakcja zdobyła trzy razy więcej głosów, niż lewica. Gdyby, podobnie jak reakcja, lewica polska występowała w jednym bloku, uzyskałaby również i większość mandatów.
>
> ...Warszawa uważana dotychczas, obok Poznania, za główną ostoję endeckości w Polsce, wykazała w najzupełniej wyraźny i niewątpliwy sposób bankructwo obozu fałszywych i fałszujących „narodowców“. Stoimy wobec nowego, ogromnie radosnego faktu w rozwoju uświadomienia i uzdrowienia polskiego społeczeństwa.

Podobnie **„Naprzód“**:

> Wybory do warszawskiej rady miejskiej przyniosły ciężką klęskę prawicy andecko-chadeckiej, która straciła 14 mandatów. Nic jej nie pomógł ten manewr, że tym razem występowała pod pseudonimem „komitetu obrony polskości stolicy“. Lewica odniosła ogromne zwycięstwo.

„Czas“ patrzy objektywniej, jako niezainteresowany bezpośrednio:

> Wybory przyniosły poważne straty narodowej demokracji.
>
> Ale i „sanacja“ nie odniosła zwycięstwa w tych rozmiarach, w jakich się odnieść spodziewała. Szesnaście głosów uzyskanych mimo olbrzymiego i bardzo kosztownego aparatu agitacyjnego należy w tych warunkach uznać za sukces stosunkowo niewielki.
>
> Socjaliści rozszerzyli nieco swój stan posiadania, ale olbrzymi wzrost głosów komunistycz-

N. Bystrycki o współczesnej literaturze palestyńskiej

Na marginesie odczytu autora „Jamim walejlot“. „Dobrotliwość darząca“ poety. — Monumentalnie rzeźbione, a życiem wezbrane słowo. — Poetycko-filozoficzna erudycja i retoryczne zacięcie Bystryckiego. — Celne skróty. — Epoka haskali, „Chowewe-sjonizmu“ i egzotycznej dekoracji. — Cierpienie i walka J. Ch. Brennera. — Ból narodzin. — Proza i liryka młodo-palestyńska. — Chamsin i „cabar“. — Historjozoficzna synteza. — Kontury nadczłowieka-rzeczywistego. — Wschodzące walory liryki palestyńskiej.

Nie z zamiarem „referowania“ odczytu młodego, a tak już znakomitego pisarza hebrajskiego wybierałem się na prelekcję Natana Bystryckiego o współczesnej literaturze hebrajskiej.

Oczarowany jednakże bystrością, swadą i głębokością wywodów autora „Jamim walejlot“, przyszedłszy do domu naprawdę-że — mimowiednie i m i m o w o l i wziąłem ołówek do ręki i: oto stawiam litery, wyrazy i zdania, mając przed sobą wyraźny i całkiem żywy obraz ujarzmiającej zapałem, wiarą i ujmującej „dobrotliwością darzącą“ twarzy o gęstej, rozwichrzonej dziko czuprynie czarnej i błyszczących, niebieskich oczach urocznych. Kształtuję słowa i buduję okresy, słysząc je raz jeszcze w osobliwym muzycznym podźwięku swoistej jakiejś rytmiki i melodji monumentalnie stylizowanego, a jednak jakżeż żywego i wezbranego tempem języka prozaika i poety zarazem.

Istotnie! Kto słyszał bodaj raz te współzawodniczące z muzyką, oddające nastrój i dreszcz emocji słowa, ten się im oprzeć nie zdoła, chociażby nawet — jak właśnie piszący te słowa — całkiem dobrze nie rozumiał języka Biblji i dzisiejszej pracującej Palestyny. Bystrycki wypowiada swe przemyślane, co mówię — p r z e ż y t e głęboko słowa tak dobitnie i wyraziście, że bez przesady wystarczy uważnie tylko i dobrze wsłuchać się w monumentalnie rzeźbiony dźwięk Słowa by z zadziwiającą nieomylnością wyczuć jego kształt i pojąć wewnętrzną jego konieczność i logikę ostrą, surową.

Autor „Dni i nocy“ palestyńskich krótkiemi i olśniewającą dosadnością celnemi zdaniami w mig rozwiązuje zagadnienia i ujmuje całe okresy duchowego rozwoju, zdradzając przytem dużo poetycko-filozoficznej erudycji i siłę essaistyczno-retorycznego zacięcia. Trafnymi skrótami roztacza przed nami Bystrycki rozwój przedpalestyńskiego piśmiennictwa nowohebrajskiego i przejście od bezpłciowych zaczątków haskali (P. Smolenskin) poprzez wprowadzenie do powieści unarodowionego już bohatera aż po konkretyzację jego „chowewe-sjońskich“ dążeń, rojeń i zamierzeń. Pełnię kosmicznego stosunku do przyrody i zagadek bytu i duszy wogóle, chociaż w narodowej przejawiającej się odrębności, wrócić mogła bezterytorjalnemu i bezdomnemu piśmiennictwu hebrajskiemu oczywiście tylko Palestyna.

I dlatego — wywodzi słusznie Bystrycki —, chcąc mówić o naprawdę „młodej“ literaturze hebrajskiej, musi się raczej opowiadać o P a l e s t y n i e w młodo hebrajskiem piśmiennictwie. Niestety, pierwszy okres był tu okresem przeważnie tylko egzotyki i orjentalnej d e k o r a c j i. Pisarze i ludzie tego okresu, to przedewszystkiem albo turyści, szukający „oryginalności“, egzotyczności i — sztafażu, albo też wychowankowie golusowych jeszyb i bethhamidraszów, karmiących się bądź czułostkowemi wspomnieniami z dzieciństwa, bądź patetycznemi reminiscencjami z Księgi nad Księgami i z Proroków. Do pierwszych należy np. Smiliański i Sz. Ben-Zion.

W okresie tym, pierwszym, niema jeszcze śladu ani wewnętrznych istotności palestyńskiej, ani tragicznej walki i wysiłków pracy okresu drugiego, tj. czasów „drugiej alijah“, która przybyła do Erec Izrael, pełna socjalnych ideałów i dążeń i nadziei, rozczarowana Europą i golusem, a zastała w kraju drobny, mały jiszuw, muszący mozolnie walczyć z najprymitywniejszemi przeciwieństwami i toczony przytem wszelkiemi wadami i naleciałościami golusu. Koryfeuszem, chrążym i najdoskonalszym wyrazicielem tego okresu jest J. Ch. Brenner, autor „Scholwekiszalon“. Jak nikt inny przeszedł i przeżył on całą gehennę ówczesnych twardych i pełnych poświęcenia zmagań, w bolesnej udręce widział z całą dokładnością owo tragiczne dziedzictwo golusowego wypaczenia, a cierpieniem brzemienną satyrą zaszczepił zadatki — zwycięstwa. W mających bowiem niezniszczalną wartość dokumentu, najokrutniejszą troską podyktowanych pismach Brennera, do szczytowego niemal punktu dochodzi przemożny b ó l n a r o d z i n na własnej skibie w najofiarniejszym, ale w owocnym mozole pracującego narodu.

Te ponowne narodziny i zaślubiny z ziemią znalazły powszechny już wyraz w okresie trzecim. Jakkol-

nych musi ich napełniać obawą.

I oto jesteśmy już — u komunistów.

Nie ulega wątpliwości, że odnieśli oni znaczny sukces, choć nie zdobyli mandatów. Prasa polska, konstatuje jednogłośnie, jako jedno z głównych znamion wyborów warszawskich, fakt postępującego radykalizmu społecznego w Polsce — pociesza się tem, że rzekomo przeważnie Żydzi głosowali na komunistów. „Głos Narodu" musi jednak przyznać:

Wprawdzie na większość tych głosów złożyli się Żydzi, którzy z tego powodu wybrali znacznie mniej swoich żydowskich radców, niżby im się według procentu ludnościowego (38 procent należało, ale i w okręgach polskich padły na listę Nr. 10. poważne ilości głosów, np. w aryjskiej Ochocie głosowało 900 komunistów.

Czy dobrze zrobiono, unieważniając listę komunistyczną? Chadecka (!) „Polonja" słusznie zaznacza:

Unieważnienie listy komunistycznej jest objawem polityki strusiej, gdyż nie usuwa ona komunistów z życia naszego, a skazuje ich tylko na podziemną akcje przeciwpaństwową, co w konsekwencji swej może być groźniejszem dla państwa, gdyż w ten sposób brak kontroli nad wszelkiemi niebezpiecznemi poczynaniami komunistów.

Ogółem wszyscy są zadowoleni i... niezadowoleni. A niezadowolenie wyładują na... ordynacji wyborczej. Ordynacja wyborcza — rzekomo zbyt demokratyczna — wszystkiemu winna...

(b)

Co mówią politycy lewicowi o wyniku wyborów do Rady miejskiej w Warszawie

Rezultat wyborów do Rady miejskiej w Warszawie wywołał silne wrażenie w kołach sejmowych. Z pośród nieznacznej liczby posłów i senatorów, przebywających w gmachu sejmowym, niektórzy posłowie wypowiedzieli już swoje zdanie o wyborach.

Senator Posner (PPS) oświadczył: „Nacjonalizm tak polski jak i żydowski doznał klęski (16-tka jest dla tych panów żydowskim KOPS-em! — Red.) Tylko te dwie listy utraciły znaczną liczbę głosów. Wywołuje ogólne zdziwienie (!) znaczna liczba nieważnych głosów.

Poseł Thugutt oświadczył: Zdarzył się ważny fakt. Hegemonja endecji została złamana. Z absolutnej większości endecji pozostała obecnie tylko stosunkowa większość, natomiast zasadnicza kwestja utworzenia antyendeckiej większości pozostaje otwarta. W obecnej radzie niema nikt większości i nikt jej nie otrzyma bez otwartej, albo ukrytej pomocy Żydów.

Odnośnie do wyniku tych wyborów jako symptomu dla wyborów do Sejmu, oświadczył poseł Thugutt: Nie wolno występować z fałszywemi hasłami. Nie można zwalczać partyjnictwa, stwarzając nową partję bez programu i wyraźnego oblicza.

Wiceprezes klubu sejmowego PPS posel Niedziałkowski oświadczył: Wszystkie stronnictwa czyniły we wyborach największe wysiłki i rozwinęły swą całą energję. Rezultat wyborów jest wskutek tego wyrazem istotnej proporcji społecznych i politycznych sił stolicy. Głównym rezultatem jest osłabienie prawicy, zwiększony wpływ PPS i wielki wzrost komunizmu. Przy takiej sytuacji jest rzeczą niemożliwą utrzymać nadal dotychczasowy kierunek polityki państwowej. Rząd nie może się obecnie opierać wyłącznie na grupach centrowych. Obrona demokracji przeszła w ręce PPS.

Poseł Polakiewicz: Sam fakt, że endecy utracili 20 mandatów, jest już wielkiem zwycięstwem. A to, że Warszawa liczyła się tak mało z demagogiczną agitacją endeków, wykazuje, że życie polityczne stało się zdrowszem.

POS. GRUENBAUM NIE BYŁ WCIĄGNIĘTY NA LISTĘ WYBORCÓW.

Pos. Grünbaum, który niedawno wrócił z Londynu do Warszawy nie mógł oddać głosu, gdyż nie był wciągnięty na listę wyborców. Podobny los spotkał w Warszawie setki wyborców żydowskich a także i nieżydowskich m. in. min. Składkowskiego

NAPADY CHULIGAŃSKIE NA AGITATORÓW LIST ŻYDOWSKICH.

W dzielnicach chrześcijańskich i na przedmieściach, samochody, platformy i dorożki z agitatorami list żydowskich witane były gradem kamieni. W napadach brali udział zarówno starsi jak i młodsi chuligani. Z tego powodu agitatorzy list żydowskich zmuszeni byli opuścić te dzielnice. Ponadto wyborców Żydów teroryzowano w straszliwy sposób, przyczem kazano sobie pokazywać kartki z numerami list. Teror był używany zarówno ze strony „Kopsa", jak i strony PPS. W dzielnicach chrześcijańskich agitacja żydożercza dosięgła zenitu.

DROBNE WIADOMOŚCI ŻYDOWSKIE

ZJAZD MIZRACHI W NIEMCZECH. W Berlinie odbył się zjazd organizacji „Mizrachi" z udziałem 36 delegatów z całych Niemiec. W czasie zjazdu uchwalono m. in. wniosek w sprawie porozumienia z Agudą co do popierania szkolnictwa hebrajskiego, prowadzonego w duchu religijnym.

W SZWECJI zmarł znany senator socjalistyczny Lutterkurt, Żyd. Zmarły był jednym z najwybitniejszych znawców prawa w Szwecji.

KOLONIŚCI ŻYDOWSCY W ARGENTYNIE powiększyli swój stan posiadania o 600 hektarów. Wkrótce mają zakupić ponad 8,500 hektarów żyznych gruntów.

WPŁYWY KEREN HAJESSODU ZA M. KWIECIEŃ. Ze sprawozdania głównego biura „Keren Hajessodu" wynika, że wpływy „Keren Hajessodu" z tytułu składek za m. kwiecień wynosiły 43,312 funtów.

ZGON WYBITNEGO PEDAGOGA HEBRAJSKIEGO. W Jerozolimie zmarł znany pedagog hebrajski rabin Izrael Kapłan, były rabin gminy żydowskiej w Astrachaniu. Zmarły był jednym z najlepszych pedagogów w szkołach tel-awiwskich.

IMIGRANTKA ŻYDOWSKA UNIKA DEPORTACJI PRZEZ REKORDOWO SZYBKIE NAUCZENIE SIĘ CZYTANIA I PISANA. Młoda imigrantka żydowska Cyrla Lederman, która przybyła do Bostonji przed paru tygodniami została zatrzymana przez urzędników emigracyjnych i miała być deportowana z Ameryki z tego powodu, że była analfabetką. Lecz czekając na okręt, Ledermanówna w ciągu 25 dni nauczyła się biegle czytać i pisać i zdała egzamin ze świetnym wynikiem. Wskutek tego urząd imigracyjny zezwolił młodej imigrantce na pobyt w St. Zjednoczonych.

Wesoły kącik

KOMPLEMENT.

— Co pan mówi do wspaniałej figury mojej narzeczonej?

— Jestem zachwycony! Z tyłu wygląda, jakby z przodu była ładna.

CYTAT LITERACKI.

— Jakże, ubił pan interes?

— Nie, cena widziała mu się zbyt wygórowana, ale zacytowałem mu „Götza von Berlichingen".

— „Götza"?

— Owszem, mianowicie cytat: „za dobroć nigdy nie płaci się za wiele"...

BEZCENNA PRZYSŁUGA.

— Wyświadczyłeś mi bezcenną przysługę.

— Jakto, a próbowałeś ją — wynagrodzić?!

wiek bowiem zaznacza się w tym okresie obniżenie i pewien upadek — prozy twórczej, to jednak współczesna liryka palestyńska stała się wyrazem pełni nowego życia z całą jego walką, problematyką, siłą ponowy i tajemnicą stawania się. Jeśli współczesna proza hebrajska nie przestaje (dodajmy tu zaraz: oczywiście prócz N. Bystryckiego właśnie!) wychodzić poza ramy obrazków „wrażeń" i opowiadań z życia chaluców itp., to w młodopalestyńskiej liryce przeciwnie, czujemy nietylko już ból wielkiego porodu, ale wręcz — apoteozę i przytaknięcie wszystkim troskom i udrękom, uciechom i radościom, zwycięstwom i triumfom palestyńskiej — rzeczywistości i cudowności zarazem. Wielkie znaczenie liryki — czystej i poważnej, bez formalistycznych igraszek i bez zblazowanych pikanteryj — w Palestynie nie może nas zdziwić, skoro pamiętamy, że tworzą ją przeważnie robotnicy wśród pracy i że to świetością prymitywu, to religijną ekstazą poszukiwania i zlewania się z bytem i z Bogiem nabrzmiała liryka zawsze była najmilszym naszym i najszacowniejszym rodzajem twórczości.

A dziś liryka znów dzierży prym w odbudowującej się naszej ojczyźnie i kulutralnej odrębności. W liryce tej bodajże poraz pierwszy odezwało się z taką siłą i szczerością rzeczywiste, a jakież przytem nowe życie pracy, wysiłku, walki tęsknoty i poszukiwania. Wyzbywszy się pierwszego okresu „sielskiego-anielskiego" i zbyt powolnego tempa (J. Fichmann, D, Szymonowicz), weszła potem młoda liryka palestyńska, reprezentowana przedewszystkiem przez J. Karni'ego, Szlińskiego, Temkina, Grinberga i poetkę Rachel, odrazu w samo centrum budującego się w Erec nowego życia i stosunku do wyłaniających się zagadnień. Zmienia się też odrazu i dawna egzotyczna dekoracja zielonych palm i słońca na wprowadzony w miejsce ich — żar palestyńskiego chamsinu i kolącego kaktusa „cabar".

Tu wraca Bystrycki do ulubionych swych „lejtmotywów", znanych nam także już z powieści „Dni i noce"! z rozmów z pisarzem: oto symbolami nietylko nowego, zwycięsko dźwigającego się życia palestyńskiego, ale bodaj że całej prawdziwie żydowskiej duchowości są dwa te żywioły — chamsin i cabar — owocujący kaktus i gorący chamsin palestyński. Żydostwo nie zadawalnia się bowiem wcale ani kwiatuszkami, ani muskającym tylko skronie powiewem, ale szuka — prawd bezwzględnych, w najwyższym mozole rodzących się owoców ducha i uporczy wspina się ku szczytom absolutu.

Autor „Jamim walejlot" mówi i charakteryzuje w kilku słowach młodych liryków palestyńskich: chwali rodzimą lirykę palestyńską Karni'ego, uznaje walory języka i formy Szlińskiego i wierzy w wielkie jeszcze możliwości tego poety, ceni „Pokłosie" („Sfiach") poetki, piszącej pod pseudonimem Rachel i bogactwo myśli Lamdana i chwalebne wysiłki pochodzącego z Węgier Awigdora Hameiri, i wyżywanie się w chasydyźmie — Szapiry, U. Cwi Grinbergowi chętnie wybacza pewne wyskoki histerji, bo poeta ten kocha płomiennie Jerozolimę „metafizyczną" („Jeruszalaim szel mala") — W wielkiej swojej skromności zapomina tylko o — sobie. Zapomina, że w prozie palestyńskiej sam stanowi — epokę. Epokę historiozoficzno-poetyckiej syntezy tworzącego się życia.

Przez stosunkowo dłuższy czas bawiąc w miłej dolinie środkowo-galilejskiego łańcucha górskiego, w En-nasira (Genezaret), radował się poeta otaczającem pięknem przyrody, i w samotności swej raz jeszcze przeżywał owe dni i noce walki i poszukiwania. I nie umęczył się niemi. Aż pewnego zarania, jak Zaratustra, zapragnął rozdarowywać się i obdzielać ludzi, aż póki mądrzy nie uradują się znów swem szaleństwem, a ubodzy własnem bogactwem.

I tak mamy pośród siebie pisarza i myśliciela, niosącego nam dar drogocenny. Lecz kiedy nareszcie i my porzucimy ową orjentalną dekoracje, by Palestyna się mogła i dla nas najoczywistszą i najkonkretniejszą — rzeczywistością?

To, że wyłania się u nas to zagadnienie, znaczy już — wiele. Znaczy, że jesteśmy na rozdrożu i prędzej czy później odnajdziemy w sobie nagą — szczerość niezakłamaną i istotę, wyciągającą ramiona ku Erec i zakorzeniającego się w niej życia, które ukazuje nam — rzeczywistego nadczłowieka.

W Palestynie zakorzenia się bowiem nietylko życie jiszuwu, ale bodajże oderwana dotąd od ziemi dusza żydostwa, błądząca w wieczystych poszukiwaniach Boga i absolutu. Rozwijająca sie zaś twórczość w Erec, jakkolwiek oparta na zdrowych podstawach ziemi, mieć jednak będzie — wierzymy w to niezachwianie! — znaczenie ogólne. Kto wie, czy właśnie z kraju proroków nie spłynie na świat nowa fala najgłębszej, ostatecznych prawd szukającej liryki, liryki, która nie będzie się gubić w futurystycznych fajerwerkach, a wypowiadać najistotniejsze zdobycze ducha

L. T.

Czy przed zwołaniem Rady Ustawodawczej w Palestynie?

Jerozolima. (ŻAT) W rozmowie z korespondentem jerozolimskim egipskiego pisma arabskiego „Al Siasa“ pewien wyższy urzędnik rządu palestyńskiego oświadczył, że w związku z przeprowadzeniem wyborów do władz municypalnych w Palestynie rząd rozważa sprawę ewentualnego zwołania rady ustawodawczej. W chwili obecnej istnieją dwie rady, mające związek z rządem palestyńskim: rada wykonawcza, składająca się z wysokiego Komisarza Palestyny, lorda Plumera, pierwszego sekretarza rządu palestyńskiego, prokuratora generalnego i sekretarza spraw finansowych drugą zaś jest rada przyboczna, ustanowiona dnia 4 maja 1924 r. zamiast rady ustawodawczej. Jak wiadomo, rada ustawodawcza wyznaczona w r. 1922 miała się składać z 10 członków mianowanych i 12 członków z wyboru. Wybory odbyły się na początku 1923 r., lecz przedstawiciele arabscy odmówili wzięcia udziału w obradach. W rezultacie wybory zostały unieważnione i wyznaczona została rada przyboczna, składająca się wyłącznie z urzędników.

Jak widać z powyższego wywiadu, rząd palestyński zamierza powrócić do systemu rady mieszanej.

Co powiedział lord Plumer kolonistom żyd.

przed wyjazdem na urlop?

Jerozolima. (ŻAT) Przed udaniem się w podróż urlopową Wysoki Komisarz Palestyny lord Plumer zwiedził kolonję żydowską „Petach Tykwah“, przyczem wygłosił przemówienie do kolonistów żydowskich, w którem wzywał ich do pozostania na roli i odradzał zwłaszcza młodzieży wędrówkę do miast. Lord Plumer chwalił wzorową pracę w kolonjach i stwierdził z zadowoleniem, że gmina Petach Tykwah nigdy nie miała potrzeby zwracać się do rządu o pomoc policyjną.

Koloniści wręczyli lordowi Plumerowi memorjał, w którym zaznaczono, że kolonja wraz z okolicznemi osadami „Ain Ganin“, „Machne Jehuda“, „Hatechija“ i „Kfarganin“ liczy 10.000 mieszkańców 2000 rodzin zajmuje się uprawą roli. Kolonja posiada około 30.000 dunamów ziemi, w tej liczbie 8500 dunamów plantacyj pomarańczowych.

Wiadomości z kraju

Obrady Rady Partyjnej Organizacji Sjońskiej wsch. Małopolski

Przy komplecie członków odbyły się w ubiegłą niedzielę we Lwowie obrady Rady Partyjnej Organizacji sjońskiej Małopolski wsch. Obrady zagaił dr. Reich, składając życzenia obecnemu na posiedzeniu konsulowi polskiemu w Palestynie drowi Hausnerowi, a następnie witając zasłużonego weterana ruchu sjońskiego, dra Rubina Bierera, który święci jubileusz 90-lecia, a równocześnie 70-lecia pracy narodowo- żydowskiej. Sekretarz dr. Rotfeld składa sprawozdanie z działalności Egzekutywy. Sprawozdanie z ostatniej sesji A. C. złożyli dr. Reich i dr. Schmorak. Uchwalono zwołać konferencję krajową na dzień 27 czerwca br. do Lwowa.

Drzewo japońskie na grobie Zamenhoffa

W ubiegłą niedzielę bawił w Warszawie znany uczony japoński, p. Hazime Asada, prof. medycyny sądowej w uniwersytecie w Nagasaki. Prof. Hazime Asada przywiózł do Warszawy, z polecenia Japońskiego Towarzystwa Esperantystów nasiona, by zasadzić na grobie twórcy esperanta, dra Zamenhofa, drzewko japońskie, co też zostało wykonane. Poprzednio bawił p. Asada — jak wczoraj donieśliśmy — w Białymstoku, aby zwiedzić dom rodzinny Zamenhofa. Wczoraj prof. Hazime Asada wraz z małżonką wyjechał do Paryża, jako delegat uniwersytetów japońskich na Międzynarodowy Kongres Medycyny Sądowej.

Remuneracje dla urzędników

Oczywiście — dyrektorzy podatkowego departmentu.

Jak się dowiadujemy, ministerstwo skarbu rozdzieliło już kredyty remuneracyjne dla władz i urzędów skarbowych pierwszej i drugiej instancji. W centrali ministerstwa skarbu wypłacono narazie remuneracje — naczelnikom wydziału i dyrektorom departamentu. Zapadła również decyzja wypłacenia remuneracyj innym urzędnikom, w pierwszym rzędzie pracownikom departamentu podatkowego. Otrzymali już remuneracje urzędnicy dyrekcji monopolu spirytusowego i departamentu akcyz i monopolów z osobnego funduszu monopolowego.

—o—

KONSTYTUUJĄCE WALNE ZGROMADZENIE TOWARZYSTWA DZIENNIKARZY ŻYDOWSKICH WE LWOWIE. Onegdaj odbyło się — jak już krótko wczoraj o tem donieśliśmy — pierwsze Walne Zgromadzenie Towarzystwa Dziennikarzy Żydowskich we Lwowie. Po wyczerpaniu porządku dziennego przystąpiono do wyborów, które dały następujący wynik: Do prezydjum weszli red. H. Hescheles i poseł M. Frostig. Następnie wybrano wiceprezesem L. Weinstocka, sekretarzem Sz. Gottlieba, skarbnikiem A. Brata, członkami wydziału B. Ginsberga i I. Weinlösa. Do komisji rewizyjnej weszli poseł Dr. L. Reich, poseł Dr. A. Insler i Alfred Plohn. Do sądu polubownego wybrani zostali Dr. L. Mund, B. Ginsberg i A. Brat.

ZJAZD KURATORÓW SZKOLNYCH W WARSZAWIE. W połowie czerwca br. minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego Dobrucki zwołuje zjazd wszystkich kuratorów okręgów szkolnych. W zjeździe ponadto wezmą udział dyrektorzy departamentów i naczelnicy niektórych wydziałów ministerstwa. Zjazd będzie miał charakter organizacyjno administracyjny.

BUDOWA NOWYCH ELEWATORÓW. Plan stworzenia w różnych stronach państwa wielkich magazynów zbożowych, t. zn. elewatorów, jest obecnie traktowany jako jedno z najpilniejszych zadań rządu. Ministerstwo rolnictwa wyłoniło specjalną komisję fachową, która opracowała szczegółowy plan budowy nowych elewatorów i rozszerzenia istniejących. Plan ten został wczoraj przekazany komitetowi ekonomicznemu Rady ministrów, który rozpatrzy go na najbliższem posiedzeniu .

INSPEKCJA REGULACJI WISŁY. Minister robót publicznych Moraczewski, przeprowadził ostatnio inspekcję budowli regulacyjnych na odcinku Wisły od Sandomierza do Warszawy.

PROPAGANDOWY LOT FRANCUSKI. Donoszą z Warszawy: W tych dniach mają przybyć do Warszawy drogą powietrzną red. Soupiron i p. Sibile zast. dyrektora szkoły lotniczej w Lyonie. Celem podróży jest wykazanie, że komunikacja lotnicza przedstawia maksimum bezpieczeństwa, dogodności i szybkości. Marszruta lotu obejmuje Lyon, Genewę, Lozannę, Zurych, Monachjum, Wiedeń, Warszawę, Gdańsk, Berlin, Kopenhagę, Hamburg, Amsterdam, Rotterdam, Londyn i powrót do Lyonu w ciągu tygodnia. W ciągu całej podróży jeden dzień wypoczynku podróżnicy spędzą w Warszawie.

DO CZEGO PROWADZI OBŁĘD ŻYDOŻERCZY? Z Płocka donoszą: W czasie nabożeństwa w miejscowym kościele przystąpiła pewna kobieta do księdza, stojącego przy ołtarzu i poczęła go bić. W kościele powstała panika, przyczem kilka osób zostało rannych. Kobietę aresztowano. W czasie śledztwa oświadczyła aresztowana, że zdawało jej się, iż ksiądz jest przebranym Żydem i dlatego napadła na niego. W mieście rozeszły się tymczasem pogłoski, że Żydzi spowodowali pobicie księdza. Jak się okazuje, aresztowana kobieta napadła już raz na księdza, w Gostyninie. Także wówczas broniła się tem, że uważała księdza za przebranego Żyda.

ULOTKI, JAKO... DOLARY. Kilka firm warsztatskich wypuściło w swoim czasie ulotki reklamowe, na których odwrotnej stronie była podobizna banknotu dolarowego z drobnemi zmianami. Różni oszuści wyzyskali te ulotki w ten sposób, że sklejali je po dwie zadrukowanemi stronami i puszczali w obieg po wsiach między naiwnych chłopów, którzy po niewczasie dopiero przekonywali się, że padli ofiarą oszustwa. Wobec tego władze wydały zakaz używania ulotek reklamowych z rysunkami jakichkolwiek banknotów. Mimo to obecnie znowu biuro porad prawnych „Codex“ w Warszawie wypuściło podobne ulotki, co znowu powoduje wypadki „nabierania“ naiwnych.

SAMOBÓJSTWO NA CMENTARZU ŻYDOWSKIM. Onegdaj H. Glasner z Rabki, handlowiec popełnił samobójstwo na cmentarzu żydowskim w Jordanowie. Powodem samobójstwa była podobno malwersacja, jakiej desperat dopuścić się miał na niekorzyść chlebodawcy.

ZAMACH SAMOBÓJCZY DRA BACZYŃSKIEGO WE LWOWIE. Onegdaj we Lwowie targnął się na swoje życie Dr Włodzimierz Baczyński, znany działacz ukraiński. Dr. Baczyński poderżnął sobie gardło brzytwą w łaźni, przedtem zaś usiłował otruć się kwasem solnym. W groźnym stanie odwieziono go do szpitala. O doktorze Baczyńskim mówiono w polskich i ukraińskich sferach politycznych w styczniu br. w związku z zapoczątkowaną przezeń próbą ugody polsko ukraińskiej. Próby skończyły się niepomyślnie.

USIŁOWANE SAMOBÓJSTWO W SAMOCHODZIE. Onegdaj usiłował popełnić samobójstwo w samochodzie na Zaborni obok Rabki p. R. z Krakowa. W ciężkim stanie odwieziono go do szpitala. Powód rozpaczliwego kroku nie znany.

KATASTROFA HYDROPLANU WOJSKOWEGO NA HELU. Onegdaj w południe zdarzyła się na półwyspie Helskim katastrofa samolotowa. Z niewiadomych narazie powodów spadł hydroplan wojskowy, przyczem zginął na miejscu kpt.-pilot Malicki, zaś mechanik Sewastjanuk odniósł ciężkie rany.

Nadesłane czasopisma

„GŁOS ADWOKATÓW“. Kwiecień br.: Adw. Dr. Goldblatt: Powrotna fala pokątnopisarstwa w Polsce. Adw Dr. Leon Peiper: Stanowisko obwinionego wedle II. Projektu Ustawy Postępowania Karnego. Dr. Z. Wusatowski: „Spóźnione“ zarzuty w postępowaniu nakazowem i wekslowem. - W sprawie jubileuszu Prof. Leona Petrażyckiego. (Dr. W. G.) Konferencja adwokatów państw narodowych i sukcesyjnych. (lg.) Projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o Sądach Pracy (dokończenie). Pierwszy Walny Zjazd Kandydatów Adwokackich Małopolski i Śląska Cieszyńskiego. Sen Adwokata (fejleton) Z prasy. Przegląd orzecznictwa. Adres: Kraków, Rynek gł. 22.

Odpowiedzi redakcji.

BAR KOCHBA: Kraków, Krowoderska 5.

AROS: Nie nadaje się.

CZYTELNIK „N. DZ.“: W każdej większej księgarni.

Interesujące curiosa z podróży ministra Składkowskiego

NIE WOLNO POZNAĆ MINISTRA...

W jednem z miasteczek małopolskich, które ostatnio zwiedził minister Składkowski, zauważył on, że policjanci nie witają go ukłonem. Sądził więc, że nie poznają go. Ale kiedy całe miasto wiedziało już o przybyciu ministra, a jednak policjanci nie witali go, nie mógł minister Składkowski zrozumieć, co właściwie zaszło. Przywołał więc policjanta i zapytał go o przyczynę niepowitania. Na to odpowiedział policjant: "Nie kłaniam się, albowiem nie wiem, czy mogę już pana ministra poznać“.

— Co to znaczy? — pyta minister.

— Mieliśmy rozkaz, by pana ministra nie poznawać...

LEPIEJ SAMEMU OTWORZYĆ...

Około Stanisławowa zwiedził minister dwór pewnego Żyda. Wedle swego zwyczaju zaglądał minister do wszystkich zakątków oprowadzany przez właściciela. Nagle przybywa syn właściciela i pyta ojca czy ma przynieść kluczyk od jakiejś komórki. Na to odpowiada ojciec po żydowsku: „Przynieś, znam go, on włazi do wszystkich dziur, lepiej już samemu otworzyć“.

Minister, który zrozumiał te słowa, roześmiał się serdecznie.

WIATR JEST WINIEN...

Przejeżdżając przez jakieś miasteczko zauważył minister, że na rynku znajdują się olbrzymie ilości na wozu, popiołu, śmieci itd. Minister zawezwał komendanta policji, czyniąc mu wyrzuty, że nie baczy na porządek w rynku. — „To silny wiatr nagromadził śmieci“ — odpowiedział komendant.

Wszystkim, którzy po śmierci nieodżałowanej pamięci

Salomona Freunda

okazali nam tyle dowodów współczucia i pociechy, składamy na tej drodze serdeczne podziękowanie.

Fanny z Landauów Freundowa
Filip Freund.

Kraków-Berlin, w maju 1927.

Rozprawa o defraudację 135 tysięcy zł. na Uniwersytecie Jagiellońskim

wyznaczona na 22 czerwca br.

Jak się dowiadujemy, w krakowskim sądzie okręgowym karnym została już wyznaczona rozprawa o głośną kradzież 135.000 zł. w kwesturze Uniwersytetu Jag. Proces przeciw b. kasjerowi kwestury Ziemiańskiemu o zbrodnię sprzeniewierzenia, oraz przeciw b. urzędniczce kwestury Nawrockiej i ślusarzowi Zapiórowi o udział w sprzeniewierzeniu rozpocznie się dnia 22 czerwca br. i potrwa ze względu na obfity materjał dowodowy przypuszczalnie ty dzień. Przewodniczącym rozprawy wyznaczony został sso. Droździkowski. Oskarżeni odpowiadać będą przed trzybunałem orzekającym, złożonym z trzech sędziów. Ziemiański odpowiadać będzie z wolnej stopy, gdyż został niedawno wypuszczony z więzienia z kaucją 40 tysięcy zł. Dalszych dwoje oskarżonych pozostaje w areszcie śledczym. Zapowiedź rozprawy o sensacyjną kradzież na Uniwersytecie wywołała wielkie zainteresowanie.

Mąż zabił żonę i poćwiartowane zwłoki wrzucił do rzeki!

Potworna zbrodnia we wsi pod Krakowem.

Krakowski urząd śledczy zawiadomiono przed paru dniami o zaginięciu Zofji Paluchowej, żony Macieja z Dłubni, koło Bieńczyc w pow. krakowskim. Paluchowa od roku nie mieszkała z mężem i prowadziła proces separacyjny, a przychodziła do niego jedynie po zboże, ziemniaki i pieniądze, przyznane jej, jako alimenta przez sąd na dwoje dzieci. Wdrożone przez organa śledcze w Krakowie wraz z miejscową policją dochodzenia ustaliły, że Paluchowa była ostatni raz w domu męża w niedzielę, dnia 15 bm. o godz. 2-giej popołudniu, a nikt nie widział, by stamtąd wyszła. Podczas **ścisłej rewizji w domu Palucha znaleziono ślady krwi na drzwiach izby, w sieni i stajni, oraz na komodzie w izbie, co nasunęło podejrzenie, że Paluchowa została tam zamordowana.** Poszukiwania w okolicy domu i samym domu za zwłokami nie dały pozytywnego wyniku, wobec czego zarządzono dokładne przeszukiwanie brzegów i dna pobliskiej rzeki Dłubni na przestrzeni kilku kilometrów. **W rzece znaleziono najpierw część ciała, podobną do piersi kobiecej, a onegdaj części wnętrzności.** Przeprowadzone badania anatomiczne w Zakładzie medycyny sądowej w Krakowie przez prof. Dra Olbrychta wykazały, że znaleziona część ciała jest piersią kobiety, zaś wnętrzności, to żołądek, śledziona, jelito grube i cienkie. Prof. Dr. Olbrycht prowadzi dalsze specjalne badania serologiczne i histologiczne. W dniu wczorajszym wyłowiono znowu z rzeki płuca. Poszukiwania za dalszemi częściami ciała w toku.

Podejrzanego o zamordowanie żony Macieja Palucha (lat 35), rolnika z Dłubna aresztowano. Jak z dotychczasowych dochodzeń wynika Paluch namówił swą żonę, by przyszła w niedzielę do niego po pieniądze, **zamordował ją, poćwiartował zwłoki i ukrył je w rzece.** Paluch mógł ohydnej zbrodni dokonać bez przeszkód, albowiem w domu jego poza nim samym nikt nie mieszka. Gospodarstwo jego jest zupełnie zaniedbane. Dalsze śledztwo w toku.

KRONIKA

Wschód słońca 3 m. 30	Maj **25** Środa 23 Ijar 5876	Zachód słońca 19 m. 35

Żyd. instytucje emigracyjne przeciw wychodźtwu do St. Paulo

Państwowy urząd emigracyjny zajęty jest obecnie wykonaniem umowy, którą zawarł dyrektor Gawroński z rządem St. Paulo w sprawie bezpłatnego przejazdu rolników z Polski do tego stanu. Żydowskie towarzystwa emigracyjne zajmują w tej sprawie negatywne stanowisko ze względu na panujące stosunki w St. Paulo.

—o—

— POSIEDZENIE RADY CENTRALNEJ ORGANIZACJI SJONSKIEJ odbędzie się dziś, we środę o godzinie 8-mej wiecz. w lokalu Organizacji Sjońskiej, Stradom 15. Na porządku dziennym: „Sprawozdanie posła Dra Tho na z ostatniego posiedzenia Komitetu Akcyjnego w Londynie“.

— POSIEDZENIE LOKALNEJ KOMISJI SZEKLOWĘJ odbędzie się dziś, we środę, o godz. 8-mej wiecz. w lokalu Klubu „Tel-Awiw“. Przedstawiciele wszelkich ugrupowań sjońskich proszeni są o przygotowanie sprawozdania pisemnego z dotychczasowego stanu akcji w ich organizacjach.

— WIZYTACJA SZKÓŁ. Wczoraj przybył do Krakowa p. Michał Siwak, wizytator szkół średnich w ministerstwie oświaty. Przyjazd p. Siwaka do Krakowa ma charakter służbowy. Zabawi on w Krakowie kilka dni i odbędzie wizytację szkół.

— GENERAŁ DYWIZJI LEONARD SKIERSKI, inspektor armji, przybył wczoraj do Krakowa i zamieszkał w hotelu Francuskim.

— ŚWIĘTO PUŁKOWE 20 P. P. ZIEMI KRAKOWSKIEJ obchodzone będzie uroczyście we czwartek, 26 bm. w koszarach 20 pp. na Krowodrzy. Program uroczystości: O godz. 10 przedpołud. msza polowa, godz. 10,45 przedpoł. defilada pułku, godz. 11 przedpoł. wręczenie dyplomów honorowych członkom komitetu obywatelskiego ufundowania chorągwi pułkowej, godz. 12 w południe wspólny obiad żołnierski, godz. 3 popoł. zawody sportowe, godz. 5 popoł. rozdanie nagród, godz. 7.30 wieczorem przedstawienie w teatrze im. J. Słowackiego: „Wolne miasto“ K. Krumłowskiego.

— GOSCIE ZAGRANICZNI W KRAKOWIE. W najbliższych tygodniach zwiedzać będzie Kraków szereg poważnych wycieczek, na których odpowiedniem przyjęciu powinno miastu szczególnie zależeć. Dnia 28 maja przyjeżdża 50 przedstawicieli międzynarodowych biur turystycznych. Związek Turystyczny prowadzi tę wycieczkę, obwozi w dniu 28 po mieście i do Wieliczki, a 29 maja goście wyjeżdżają luksusowymi autobusami do Zakopanego, M. Oka, Czorsztyna i Szczawnicy na dwudniową wycieczkę. Dnia 4 czerwca przyjeżdża do Krakowa 200 słowiańskich lekarzy, którzy zabawią tutaj przez trzy dni. W dniu 6 czerwca przybywa około 300 uczestników kongresu wojskowych lekarzy i farmaceutów. W wycieczce tej biorą udział reprezentanci 45 państw. Dnia 12. czerwca zjeżdża do Krakowa około 250 uczestników kongresu słowiańskich etnografów i geografów, następnie oczekują nas przyjęcia masowego zjazdu z okazji sprowadzenia prochów J. Słowackiego, a w lipcu przyjazd 600 polskich weteranów armji amerykańskiej.

— Z UNIWERSYTETU JAGIELLONSKIEGO. P. Marja Hirschthalówna, rodem z Podgórza otrzymała na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

— GŁODÓWKA WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH. Jak słychać, w dniu wczorajszym, tj. we wtorek, więźniowie polityczni w krakowskim sądzie okręgowym karnym rozpoczęli głodówkę. Więźniowie żądają podobno uchylenia aresztu śledczego wobec tego, że śledztwo co do nich zostało już ukończone.

— ZAKAZ SPRZEDAŻY SIEKANINY. Ze względu na porę letnią magistrat przypomina zakaz sprzedaży mięsa siekanego każdego gatunku do 1-go października. Równocześnie magistrat ostrzega publiczność przed nabywaniem tz. siekaniny i wyrobów krwawych na straganach, ławach, jatkach itp., lbowiem artykuły te ulegają w porze letniej łatwo rozkładowi i zepsuciu i jako takie są dla zdrowia szkodliwe.

— DWIE OFIARY PIJANEGO WOŹNICY. Wczoraj po godz. 4-tej popołudniu jechał przez ul. Lubicz jakiś woźnica w stanie nietrzeźwym i pod wiaduktem kolejowym przejechał Ignacego Korka, współwłaściciela firmy elektromonterskiej. Woźnica zaciął konia i pogalopował w stronę ul. Rakowickiej gdzie znowu wpadł na Antoniego Lachowskiego, urzędnika dyrekcji kolei. Lekarz pogotowia stwierdził u pierwszej ogólne potłuczenia, zaś u p. Lachowskiego ciężkie okaleczenie głowy, połączone ze zdarciem skóry na części czaszki. Woźnicą zajęła się policja, zaś przejechanych przewieziono do szpitala chirurgicznego.

— TO SIĘ NAZYWA „SZEROKA NATURA“! Maciorczyk Stanisław, właściciel mleczarni w Katowicach zgłosił do policji, że dnia 23 bm. w godzinach wieczornych skradziono mu na pl. Dacha w Krakowie w czasie odpoczynku na wozie platformowym z kieszeni portfel z gotówką 6.000 zł. Podczas przeprowadzonych dochodzeń stwierdzono, że Maciorczyk znajdując się w stanie podpitym, rzucał w restauracji swym portfelem po stole.

— SPECJALISTKA O DPOSCIELI. Dnia 23 bm. przytrzymał patrolujący posterunkowy na ul. Generała Chłopickiego Marję Gnutkiewicz (lat 29) w chwili, gdy niosła pościel i bieliznę. Jak stwierdzono zakwestjonowane przedmioty skradła ona z niezamkniętego mieszkania Stefana Smoleńskiego, majora WP przy tejże ulicy. Gnutkiewicz za podobne kradzieże pościeli była poprzednio już aresztowaną.

— CHCIAŁ SOBIE ZBUDOWAC SAMOCHÓD. Aresztowano Sikorę Władysława (lat 17), ucznia ślusarskiego za kradzież części składowych samochodowych wartości 2000 zł. na szkodę Stanisława Szybowicza, właściciela garażu przy nl. Arjańskiej l. 1.

— ZNOWU ROWER. Jurowicz Mieczysław, listonosz zgłosił do policji, że dnia 23 bm. o godz. 18-tej skradziono mu z ogrodu Zakładu Lubomirskich rower wartości 100 zł.

— KRADZIEŻ W URZĘDZIE POCZTOWYM. Salomon Kerntal, pomocnik handlowy zgłosił, że dnia 23 bm. skradziono mu w budynku pocztowym przy ul. Skałecznej podczas nadawania pakunków jeden pakunek wartości 170 zł.

—o—

— DO WSZYSTKICH TOWARZYSTW KULTURALNYCH, Kółek dramatycznych, Bibljotek, czytelń, oddziałów żydowskiej Centralnej Organizacji Szkolnej, Tow. śpiewackich i do wszystkich działaczy na polu żydowskiej kultury w Małopolsce Zachodniej! W ostatnich dniach zawiązał się w Krakowie Komitet przygotowawczy **pod przewodnictwem p. A. Seinfelda celem powołania do życia centralnej organizacji dla wszelkich dziedzin pracy na polu kultury żydowskiej w Zachodniej** Małopolsce.

Komitet ten zwraca się do wszystkich organizacyj i miłośników języka żydowskiego i kultury żydowskiej o nawiązanie kontaktu z Komitetem celem przygotowania Zjazdu, który ma się odbyć w pierwszych dniach czerwca.

Adres Komitetu: A. Seinfeld, Kraków, ul. Dunajewskiego.

—o—

— ŻYD. AKAD. KOŁO MIŁOŚN. KRAJOZNAWSTWA urządza staraniem sekcji turystycznej we czwartek popołudniu wycieczkę do **„Tenczynka“.** Program: zwiedzenie Zamku. Zbiórka przed dworcem głównym o godz. 13'50, wyjazd o godz. 14'25, powrót o godz. 8'15 wieczór.

— Z ZRZESZENIA KOBIET ŻYDOWSKICH. Posiedzenie Wydziału odbędzie się dziś we środę o godz. 8 wiecz. w lokalu Tel Awiw. Na porządku dziennym sprawy aktualne.

ILE PIENIĘDZY WPŁYNĘŁO Z ZAGRANICY DO POLSKI. Według obliczeń urzędowych, w ciągu 1926 r. przekazano do Polski z zagranicy 17,599641 dolarów, 42,416 funtów szterlingów, 61,586,850 franków francuskich oraz 2,841,985 złotych polskich. Naogół więc w roku ubiegłym przekazano do Polski mniej, niż to miało miejsce w latach poprzednich. Jedynie przekazy z Francji wzrosły o przeszło 10 proc. w porównaniu z rokiem poprzednim, a to wskutek zwiększonej emigracji do Francji.

Jak ocenia rezultat wyborów warszawskich prezes klubu Pracy, poseł Kościałkowski?

Wywiad „Nowego Dziennika“

Warszawa. 24. 5. Sin. W związku z wyborami do rady miejskiej zwrócił się współpracownik Wasz do posła Kościałkowskiego, prezesa Klubu pracy i nowowybranego członka rady miejskiej z listy nr. 25, z prośbą o wypowiedzenię swych poglądów na sprawę wyborów. Na pierwsze pytanie w sprawie oceny rezultatu wyborów p. Kościałkowski oświadczył:

— Zwycięstwo dzieli się na dwie części: pierwsza to wytworzenie polskiego cetnrum, do którego wchodzą obok człowieka pracy fizycznej, człowiek pracy umysłowej, obok rzemieślnika i drobnego kupca — inteligent i robotnik, — druga to liczba która nazewnątrz wygląda może słabo, jest jednak wyraźną wskazówką początku zwycięstwa. Wbrew hasłom demagogicznym, mając przeciwko sobie haniebne metody walki 12-tki, oraz niewiarę i bojaźń wyborców, że głosy oddane przez nich mogą przez rozstrzelenie przepaść, — osiągnęliśmy 16 mandatów. A więc znalazło się 40 tysięcy śmiałków, którzy głosowali na nas. Jest to niewątpliwie ogromny sukces.

Na pytanie w sprawie współpracy z Żydami w radzie miejskiej, odpowiedział p. Kościałkowski: Chyba znany jest panu mój punkt widzenia na tę sprawę. Żydzi, płacący podatki, nie tylko mienia, lecz i krwi, na wypadek wojny, mieszkający w Polsce, nie mogą być przez nikogo inaczej uważani, jak za równouprawnionych obywateli państwa. Dążeniem państwa powinno być wykluczanie wszelkich waśni i konieczność zaszczepienia głębokiej wiary w mniejszościach narodowych, że gdy zajdzie potrzeba bronienia niepodległości, to będą to czynić z głębokiem przeświadczeniem, iż bronią siebie.

— Jak zachowa się Klub pracy przy wyborach stanowiska prezydenta i wiceprezydentów?

— Nie odrzucaliśmy głosów żydowskich w roku 1922, gdyśmy wybrali na prezydenta śp. Narutowicza. Nie powinniśmy odrzucać ich i teraz, jeżeli kandydat na prezydenta pozyska przez swoje osobiste kwalifikacje głosy żydowskie. Dotychczas jednak nie prowadziliśmy żadnych rokowań. Pogłoski, jakie się o tem ukazały w prasie są nieprawdziwe.

— Co sądzi pan poseł o wielkiej ilości głosów komunistycznych przy wyborach:

— Trudno przypuścić, — brzmi odpowiedź, — by wszystkie głosy na listę nr. 10. były komunistyczne. Są to nieszczęśliwi ludzie, którzy będąc w niezwykle ciężkich warunkach materjalnych chcieli w ten sposób zademonstrować swe niezadowolenie.

Na pytanie, jak się zapatruje na unieważnienie listy nr. 10. pos. Kościałkowski odpowiedział:

— Jestem bezwzględnym przeciwnikiem takiej walki, gdyż nie prowadzi ona do osłabienia komunizmu, lecz przeistacza komunistów w bohaterów. Przyszła rada miejska powinna dążyć do zaspokojenia potrzeb tych warstw. Jestem przekonany, że przy przyszłych wyborach zdziwienie ogarnie wszystkich, jak szybko w stolicy Polski zamarł komunizm.

Radość w obozie komunistycznym

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 24 5. Sin. Na ręce posła Warskiego (kom.) nadszedł w dniu dzisiejszym następujący telegram z Berlina:

Do komunistycznej frakcji poselskiej. Winszujemy wam wspaniałego zwycięstwa w warszawskich wyborach. „Rote Fahne“

Wielki dzień w parlamencie angielskim

Sprawa zerwania stosunków dyplomatycznych z Moskwą.

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Londyn, 24 5. (L) Zapowiedź oświadczenia rządowego w sprawie stosunków z sowietami kazała przypuszczać, że parlament przeżyje dziś „wielki dzień“. Przypuszczenia sprawdziły się. Zarówno na sali obrad jak i na galerjach znać pewne podniecenie. Wszyscy zdają sobie sprawę z doniosłości chwili.

Sala obrad zapełniła się posłami i publicznością już na kilka godzin przed rozpoczęciem posiedzenia. W loży dyplomatycznej zasiedli przedstawiciele wszystkich niemal państw, których posłowie akredytowani są przy rządzie brytyjskim.

Ukazanie się premjera Baldwina na sali zostało powitane z ław konserwatystów burzliwymi oklaskami. Premjer uzasadnił prawne podstawy rewizji w Arcos, przedstawiając izbie najważniejsze dokumenty znalezione w lokalu przedsiębiorstwa sowieckiego.

Z kolei oświadczył Baldwin, iż rząd uchwalił 1) wypowiedzieć układ handlowy z sowietami, 2) zażądać wyjazdu sowieckiego przedstawicielstwa z Londynu, 3) odwołać przedstawiciela brytyjskiego z Moskwy. Zarazem premjer prosił, ażeby parlament najdalej do czwartku zaaprobował stanowisko rządu.

Nad oświadczeniem premjera wywiązała się ożywiona dyskusja, która w tej chwili trwa jeszcze.

Telegram Macdonalda

Londyn, 24 5. (L) Ramsay Macdonald przybywa dziś do Londynu z podróży do Ameryki, wystosował z pokładu „Berengarji“ telegram do redakcji „Evening Standard“ zaznaczając, że zupełne zerwanie stosunków z Rosją stanowiłoby dotkliwy cios dla handlu angielskiego i byłoby zarazem przyznaniem się do dyplomatycznej niezaradności, stanowiłoby wreszcie aprobatę rewizji, która wywołała wrażenie ponurej farsy melodramatycznej. Świat będzie się z nas śmiał — powiada w dalszym ciągu Macdonald w swym telegramie — wszyscy wrogowie nasi naiborą otuchy i nasi niezbyt gorący przyjaciele będą przypuszczali, że znajdujemy się w ciężkiej sytuacji. Zerwanie z sowietami będzie miało na gruncie międzynarodowym ten skutek, iż wzmocni żywioły rewolucyjne całego świata. Zerwanie to nie oznacza siły lecz raczej słabość.“

Strata dla przemysłu angielskiego

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Wiedeń, 24 5. (D) W tutejszych kołach sowieckich przyjęto wiadomość o bliskiem zerwaniu stosunków dyplomatycznych Anglji z sowietami ze znacznym spokojem. Koła te uważają, że Anglja sama dotkliwie odczuje swój krok. Zważywszy bowiem, że wartość importu angielskiego do Rosji wynosi rocznie 13 miljonów funtów, łatwo uświadomić sobie można rozmiary strat, jakie poniesie przemysł angielski.

Francja nie poddaje rewizji swego stosunku do sowietów

Konferencja Cziczerina z Poincarem i Briandem.

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Paryż, 24 5. (P) W ciągu popołudnia został Cziczerin przyjęty przez Poincarego i Brianda z którymi odbył dłuższą konferencję. Obaj ministrowie zapewnili Cziczerina, iż rząd francuski nie zamierza poddać rewizji swego stosunku do Sowietów.

Z głosów prasy paryskiej o wizycie Cziczerina

Paryż. 24. 5, Omawiając wizytę Cziczerina w Paryżu „Journal“ pisze: Wizyta ta nie była niespodzianką, ponieważ figurowała w programie podróży sowieckiego męża stanu. Nie mniej jednak uderzającą jest okoliczność, że wizyta ta zbiega się z pewnymi faktami. Cziczerin przybywa właśnie w chwili, w której rząd angielski został zmuszony do wyciągnięcia poważnych konsekwencyj z pewnych postępków sowieckich. Dziennik nie sądzi jednak, aby Cziczerin mógł ignorować solidarność francusko-angielską, która znalazła tak wspaniały wyraz w czasie wizyty Doumergue'a i Brianda w Londynie.

„Petit Parisien“ zaznacza, iż jest zrozumiałem, że Cziczerin jest zaniepokojony sytuacją międzynarodową i uważa za rzecz możliwe odbyć z Briandem rozmowę w tej sprawie.

—o—

Jednoroczna służba wojskowa we Francji

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Paryż, 24 5. (D) Komisja wojskowa parlamentu złożyła na wczorajszem posiedzeniu sprawozdanie o noweli do ustawy o poborze rekruta. Komisja wypowiedziała się bezwzględnie za jednoroczną służbą wojskową.

Sprawa podwyższenia taryfy celnej w parlamencie austrjackim

Telefonem od naszego korespondenta.

Wiedeń, 24 5. (D) Parlament austrjacki przystąpił na dzisiejszem posiedzeniu do obrad nad nowelą do ustawy o opłatach celnych. — Kanclerz dr Seipel uzasadniał w dłuższem przemówieniu konieczność podwyższenia taryfy celnej, co ma być rodzajem represji za podwyższenie taryfy celnej przez szereg państw sąsiednich. Austrja dostosowuje tylko obecnie swą taryfę celną do opłat innych państw, natomiast gotowa jest zniżyć te opłaty jeżeli inne państwa to uczynią.

Lindbergh nie przyjmie złotodajnych ofert

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Paryż, 24 5. (D) Lindbergh oświadczył w rozmowie z dziennikarzami, iż nie zamierza przyjąc ani jednej oferty z całego szeregu ofert, któremi został zasypany. Lotu swego nie przedsięwziął dla korzyści osobistych. W dalszym ciągu zaznaczył Lindbergh, że nie zamierza w najbliższym czasie udać się do Niemiec, jak o tem niektóre pisma doniosły. Natomiast ma zamiar zwiedzić swą ojczyznę — Szwecję.

Czyżby ślady samolotu Nungessera?

Londyn, 24 5. PAT. Okręt „Aquitania“ podaje następującą depeszę radjową: Statek „Oilfied“, znajdujący się pod 41 st. 60' szerokości i 33 st. 39' długości zachodni j zauważył ubiegłej nocy o godzinie 2?.30 szkunę dążącą na wschód, która holowała samolot mający an pozór trójbarwne oznaki.

Nowy Jork, 24 5. PAT. Donoszą, że załoga pewnego parowca zauważyła wczoraj o godz. 16.38 wedle czasu londyńskiego w odległości 36 mil na północny zachód od Wysp Azorskich biały samolot.

De Pinedo zaginął?

Londyn, 24 V. PAT. Biuro Reutera donosi z Horty na Azorach, że De Pinego nie przybył tam do godziny 23,30. Portugalskie kanonierki oraz prywatne motorówki dokonywują poszukiwań wzdłuż wybrzeża.

Wielki pożar w Beyrucie

Paryż, 24 5. (D) Z Beyrutu donoszą: W tutejszym porcie wybuchł olbrzymi pożar, który w krótkim czasie ogarnął cały kompleks zabudowań portowych. Straty obliczane są na 120 miljonów franków.

—o—

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Wyrok w procesie młodocianego zabójcy

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 24 5. Sin. Późnym wieczorem zapadł wyrok w procesie ucznia Stanisława Lampisza, oskarżonego o zamordowanie dyrektora szkoły handlowej. Lampisz skazany został na 5 lat ciężkiego więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego.

Z GIEŁDY

Giełda krakowska.

Kraków, 24. 5. Akcje zniżkowo. Dolar utrzymany.

Akcje: Przemysłowy 0.13, Hipoteczny 1.32, Zarobkowy 96.50, 97, Tohan 0.63, Zieleniewski 21.75, Parowozy 0.70, Górka 51.25, Siersza górnicza 6.90 6.80, Strug 0.45, Azot 2.10, 2.25, Chybie 6.80. 7.

Zebranie giełdowe przeszło pod znakiem tendencji słabej dla prawie wszystkich gatunków papierów. Z wyjątkiem Górki, która utrzymała się na ostatnim poziomie. Silniejszem zainteresowaniem cieszyło się jedynie Chybie przy znacznych obrotach. Reszta papierów w minimalnem zainteresowaniu. Nastrój słaby panował aż do końca zebrania przy minimalnej chęci do pracy. Ruch na ogół słaby, obroty niewielkie.

Dla papierów niekotowanych tendencja jako i nastrój podobny. Płacono Jaworzno 22.15, Cegielski 42, Gazy zachodnie 1.50—1.65, Bank Polski 147, Len 0.31—0.32, Ćmielów 0.31, Nitrat 0.32, Nafta Polska 0.40—0.36 Zainteresowanie jako i obroty minimalne.

Na rynku walut i Dewiz tendencja utrzymana bez zasadniczych zmian tak pod względem zainteresowania jak i nastroju. Podaż wystarczająca przy słabych obrotach. W Krakowie got. dolarowa 8.92 i pół do 8.93, czeki bankowo 8.94 i pół do 8.95. Warszawa got. 8.92 1/4—8.92 3/4, czeki 8.94. Lwów got. 8.92—8.92 i pół, czeki 8.94 i pół do 8.95. Katowice got 8.92 3/4—8.93 1/4, czeki 8.94 i pół. Bank Polski płacił w dalszym ciągu za gotówkę 8.89, zac zeki 8.91.

Dziś w prywatnych obrotach, w godzinach popołudniowych, tendencja dla efektów nieco się wzmocniła, co uwidoczniło się w nieco silniejszem zainteresowaniu dla niektórych papierów ciężkich. Obroty naogół niewielkie. Kursy ukształtowały się następująco: Zieleniewski 22, Jaworzno 22 3/4—23, Bank Polski 148, Chybie 6.80—6.85.

Giełda warszawska

Warszawa 24 bm. (PAT.) **Giełda waluty.**
Dolary 8·92, sprz 8·94, kup. 8·90.
Holandja 358·10, sprz. 359·—, kup. 357·20
Londyn 43·43 sprz. 43·54, kup. 43·35
N. Jork 8·93, sprz. 8·95, kup. 8·91.
Paryż 35·05, sprz. 34·14 kup. 34·96.
Praga 26·50 sprz. 26·56 kup. 26·44.
Szwajcarja 172·10, sprz. 172·53 kup. 171·67
Włochy 49·—, 49·12, 48·88.
Wiedeń 125·92, kup. 126·23 sprz. 125·61

Papiery procentowe: Pożyczka kolejowa 102.90—103, 5 proc. pożyczka konwersyjna 65.75, premjówka dolarowa 53.50. Tendencja niejednolita.

Warszawa, 24. 5 PAT Bank dyskont. 135, Handl 7.40, Polski 147.50, 146.50, 147, Zachodni 4.70, Zjedn. ziem. 5.55, Sp. zarobk. 91, Częstocice 3.50, 3.40, 3.50, Gosławice 75, Cukier 5,60, 5.70. Lazy 0.47, 0.44, 0.45, Węgiel 110, 111, 110, Nobel 5.50, 5.85, Lilpop 32, 32.50, Modrzejw 9.90, Parowozy 0.96, Rudzki 2.75, 2.85, 2.80, Zieleniewski 22, 21.50, 21.75, Starachowice 72, 71, 72.25, Żyrardów 18.75, 19.50, Zawiercie 39.50, Borkowscy 3.90, 3.70, Haberbusch 150, Spirytus 3.55.

Giełda wiedeńska

Wiedeń d. 24 b. m. (P. A. T.). **Dewizy.** Amsterdam 283·75, Belgrad 12·45, Berlin 167·91 Bruksela 98·55, Budapeszt 123·59, Kopenhaga 189·10 Londyn 34·43, Madryt 124·30, Medjolan 38·65, Nowy Jork 706·75, Oslo 185·20, Paryż 27·75 Praga 20·98 Sofja 5·10, Sztokholm 189·70. Warszawa 79·19—79·47 Zurych 136·31, Amerykańskie 70505, niemieckie 167·70, angielskie —·—, polskie 79·16 79·56, szwajcarskie 136·05 czeskie 20·96, Węgierskie 123·53—.

Akcje: Zieleniewski 17·80, Silesja —·—, Fanto 9·60, Gal. karpaty 35·—, Galicja 128· Siersza 5·41 Bank małopolski —·—, Bank Hip. —·— Tepege. —·—

Giełda zurychska

Zurych, 24. 5 PAT Paryż 20.36 1/4, Londyn 25.25, Nowy Jork 5.19 13/16, Belgja 72.20, Włochy 28.15, Hiszpanja 91.25, Holandja 208.10, Berlin 123.17.5, Wiedeń 73.17 i pół, Sztokholm 139.11 1/4, Oslo 134.35, Kopenhaga 138.73 i pół, Sofja 4.75, Praga 15.40, Warszawa 58.10, Budapeszt 90.55, Białogród 9.13 3/4, Buenos Aires 219.75.

Giełda nowojorska

Nowy Jork, 24. 5 (AW). Warszawa 11,40, Londyn 485 3/4, Paryż 391 5/8, Wiedeń 14.07, Praga 296 1/4, Włochy 546 1/4, Belgja 13.39 i pół, Budapeszt 17.45, Szwajcarja 19.24, Helsingfors 252 i pół, Sofja 0.74, Holandja 40.02 3/4, Oslo 25.83, Kopenhaga 26.69, Sztokholm 26.70, Hiszpanja 17.57 i pół, Tokio 46.50, Bukareszt 61, Berlin 23.69 i pół, Belgrad 176, Montreal 100.32.

Bank Polski powiększa kapitał zakładowy

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 24. 5. Sm. Słychać, że po zaciągnięciu pożyczki amerykańskiej nastąpi podwyższenie kapitału zakładowego Banku Polskiego do 150 miljonów złotych. Po podpisaniu kontraktu pożyczkowego, odbędzie się nadzwyczajne zebranie akcjonarjuszy Banku Polskiego, które ma właśnie uchwalić podwyższenie kapitału zakładowego i na którem zostaną wybrani dwaj nowi członkowie rady, z których jeden będzie delegatem amerykańskiego konsorcjum bankowego, udzielającego Polsce pożyczki.

Dyskusja między Marshallem a Wisem

w sprawie konferencji obrony praw żydowskich

Londyn, 25. 5. ŻAT. Między Louisem Marshalem a dr Stefanem Wisem zaznaczyła się poważna rozbieżność zdań na tle konferencji obrony praw żydowskich, która została zwołana przez kongres żydowsko-amerykański wspólnie z komitetem delegacji żydowskiej w Paryżu, na koniec sierpnia do Genewy. Louis Marshall ogłosił komunikat, w którym wyraża obawę przed szkodliwemi konsekwencjami, jakie mogą spowodować pewne nieobmyślane słowa uczestników konferencji, mimo, iż będą działali oni w najlepszej wierze. Marshall wyraża mniemanie, że po zawarciu traktatów na konferencji pokojowej należało rozwiązać komitet delegacji żydowskiej w Paryżu oraz kongres żydowsko-amerykański.

Dr. Wise ogłosił odpowiedź na oświadczenie Marshalla, w której twierdzi, że konferencja w Genewie jest naglącą koniecznością, by bronić praw Żydów we wschodniej Europie. Podkreśla on, że w swoim czasie Marshall pierwszy opierał się zwołaniu kongresu żydowsko-amerykańskiego, gdy chodziło o wywalczenie praw mniejszościowych dla Żydów w wschodniej Europie.

Program małej ententy

Mała ententa wobec sowietów.

Paryż, 24. 5 PAT. Rumuński minister spraw zagranicznych Mitileneu w wywiadzie udzielonym przedstawicielom prasy podkreślił doskonałą zgodność poglądów państw małej ententy na kwestję realizacji jej programu. Minister pragnie, aby szczere i jasne obustronne wyjaśnienia doprowadziły do polubownego uregulowania sporu włosko jugosłowiańskiego. Mitileneu wyraził nadzieję, że narady posła Radicza z Mussolinim doprowadzą do pomyślnych rezultatów. Mitilineu uważa za konieczne przywrócenie równowagi, naruszonej przez wojnę i gorąco pragnie utrwalenia Locarna Europy Środkowej. Minister podkreślił następnie, że żaden z krajów małej ententy nie utrzymuje stosunków z sowietami i nie jest wskazanem, aby w chwili, kiedy Anglja doprowadzona została do rozważenia sprawy ewentualnego zerwania stosunków, Praga lub Białogród miały zmieniać swoje zasadnicze stanowisko rezerwy wobec Moskwy. Minister przypomniał następnie, że stosunki między Sowietami a Rumunją nie istnieją z winy Sowietów, oraz wykazał bezcelowość propagandy sowieckiej w Rumunji. Minister nie przejmuje się sprawą porozumienia z sowietami, mając całkowite zaufanie do Polski.

Nowa próba zlikwidowania konfliktu

włosko-jugosłowiańskiego

Rumunja pośredniczy w sporze?

Białogród, 24. 5 PAT. „Prawda" donosi z Paryża, że Mussolini zaproponował nową formułkę dla zlikwidowania konfliktu włosko jugosłowiańskiego. Rząd włoski gotów jest oświadczyć, że **Włochy podpisując traktat w Tiranie nie planowały żadnych imperjalistycznych ani żadnych wogóle politycznych celów, lecz że pragnęły jedynie zabezpieczyć włoskie interesy gospodarcze w Albanji.** Dziennik sądzi, że na tej podstawie możliwem byłoby porozumienie się między Jugosławją a Włochami. „Politika" donosi, że w kołach politycznych zapewniają, że rumuński minister spraw zagranicznych Mitilineu sąduje poglądy miarodajnych kół francuskich i angielskich co do ewentualnego pośrednictwa Rumunji w konflikcie włosko jugosłowiańskim.

Z sali sądowej

ZASĄDZONY ZA ZABÓJSTWO.

Wczoraj odbyła się w krakowskim sądzie okręgowym karnym rozprawa przeciw Leopoldowi Rajczykowi (lat 23), praktykantowi rolniczemu z Modlnicy w pow. krakowskim, oskarżonemu o zastrzelenie parobczaka Wincentego Wyzgi. Dnia 21 listopada 1926 r. Rajczyk wybrał się z flobertem do zabudowań dworskich, chcąc wypędzić parobczaków wiejskich, którzy zabawiali się z dziewczętami dworskiemi. Jednego z parobczaków, tj. Wyzgę, Rajczyk dopadł w izbie czeladnej. Gdy Wyzga chciał zamknąć drzwi z sieni, Rajczyk stojący w sieni krzyknął „halt", i w tejże chwili strzelił z progu do Wyzgi; **kula flobertu trafiła Wyzgę na wysokości 10 żebra, przestrzeliła śledzionę i jelita, powodując śmierć ofiary po przewiezieniu do szpitala.**

Na wczorajszej rozprawie tłumaczył się oskarżony, że działał w obronie przed Wyzgą, który odgrażał mu się od dawna, a w chwili krytycznej natarł na niego z kijem w ręku. Świadkowie zajścia, a w szczególności dwoje dziewcząt dworskich, zeznawało jednak pod przysięgą, że Wyzga był zupełnie bezbronny i nie atakował oskarżonego. Po przeprowadzonej rozprawie **zasądził trybunał Rajczyka na 2 i pół lat ciężkiego więzienia z obostrzeniami,** zarządzając zarazem natychmiastowe zamknięcie oskarżonego, który odpowiadał z wolnej stopy.

Przewodniczył s.s.o. Dr. Kaczmarski, wotowali s. s. o. Dr. Wator i s.s.o. Wiśniewski, oskarżał prok. Dr. Stawarski, bronił adw. Dr. Kwieciński, rodzinę zabitego zastępował obr. Dr. Arnold.

DROBNE OGŁOSZENIA

KTO POMOŻE sierocie do ukończenia ostatniego roku uniwersytetu? Zgłoszenia „Idealista“ do Biura Stattera, Rynek 8.

DWIE inteligentne panienki znajdą pomieszczenie z całem lub częściowem utrzymaniem przy inteligentnej żydowskiej rodzinie. Kuchnia rytualna. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Dogodne warunki“.

LEKARKA - dentystka, z kilkuletnią samodzielną praktyką, przyjmie posadę. Zgłoszenia: Stanisławów, Poste-Restante, Weisberg.

DO WYNAJĘCIA lokal w podworcu w dzielnicy VIII. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Lokal“.

SYPIALNIA w dobrym stanie okazyjnie do sprzedania. Wiadomość: Kołetek 3, parter na prawo, od godz. 2—3 i od 8—½10 wieczór.

EKSPEDJENTA lub ekspedjentkę z działu bławatnego, z długoletnią praktyką, przyjmie zaraz: Wächter, Miodowa 1. Zgłoszenia osobiste od 8—10 rano.

FABRYKA czekolady Pischingera i Ska poszukuje zdolnego pakowacza. Zgłoszenia osobiste: Kraków-Dębniki, Konfederacka 4.

DYWANY, linoleum, ceraty, narzuty, kapy, portjery, drelichy na story, markizy, chodniki kokosowe dla pensjonatów: Halpern, Kraków, Poselska 18.

Przetargi publiczne.

Urząd Wojewódzki, Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych w Krakowie ogłasza publiczny przetarg ofertowy na wykonanie robót budowlanych przy rozbudowie poddasza w gmachu Państwowej szkoły Przemysłowej w Krakowie.

Plany budowy przeglądać można w Państw. Zarządzie Arch.-budowlanym przy ulicy Starowiślnej L. 13, codziennie od godziny 12—13, gdzie również nabyć można formularz ofertowy za zwrotem kosztów jego sporządzenia w kwocie złotych 3·—.

Oferty należy składać w biurze Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych, Kraków, Rynek Główny, Krzysztofory, 2 piętro, drzwi Nr. 3. do 4 czerwca 1927, do godziny 10 przed południem.

Redaktor naczelny: Dr. W. Berkelhammer. — Red. odpow. Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków, Orzeszkowej 3.